Nr. 140. Lwów — Czwartek dnia 21 Czerwca. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięczn. 2 K. 20 h. w Niemczech „ 3 „ — „ w innych Państwach „ 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 K.
Numer kosztuje we Lwowie 8 h. na prowincyi 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k od wiersza.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: św. Alojzego Gon. | Fteodora Str.
Jutro: Serce Jezusa | Kyryła Arch.
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**
Wschód słońca o g. 4 m. 5 Zachód „ „ 7 m. 58
Długość dnia godzin 15 minut 53 Przybyło dnia od wczoraj 0 min.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:
Miesięcznie 2 K. 20 h.
Kwartalnie 6 „ 60 „
Półrocznie 13 „ 20 „
Rocznie 26 „ 40 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.
Administracya Przeglądu.

Papiery chińskie.

Powszechną uwagę w sferach finansowych zwraca ta okoliczność, że pomimo wzmagania się buntu bokserów w Chinach, kurs papierów chińskich, notowanych na giełdzie londyńskiej prawie wcale nie spada. Papierów tych jest sześć kategoryi, a wedle urzędowego wykazu giełdy londyńskiej notowania ich były w ubiegłą sobotę następujące: 7-procentowa pożyczka chińska: srebrna z roku 1894 miała kurs 97 do 99; 6-procentowa złota z roku 1895 kurs 103—105; 6-procentowa z kwietnia 1895 kurs 104—106; 5-procentowa złota z roku 1896 kurs 95$^{1}/_{4}$ do 95$^{3}/_{4}$; $4^{1}/_{2}$-procentowa złota z roku 1898 kurs 79$^{1}/_{2}$—80$^{1}/_{2}$; 5-procentowa chińska pożyczka kolejowa kurs 87—89. — Widzimy z tego wykazu, że wymieniona na ostatniem miejscu 5-procentowa chińska pożyczka kolejowa stoi o 6 proc. niżej od innej pożyczki, przynoszącej taki sam procent. Pochodzi to stąd, że jak wiadomo ruch bokserów skierowany jest głównie przeciw kolejom żelaznym w Chinach i wyrządza im znaczne szkody.

Bądź co bądź jednak z wyjątkiem tej jednej pożyczki kolejowej kurs wszystkich innych papierów chińskich trzyma się na tym samym poziomie, na którym znajdował się przed rozwinięciem się powstania bokserów. Widać stąd, iż angielskie sfery finansowe mają nadzieję, że zgodnemu współdziałaniu mocarstw europejskich powiedzie się zapobiedz tego rodzaju katastrofom w Chinach, któreby mogły narazić na straty posiadaczy papierów chińskich. Właściwie kapitał angielski najbardziej jest interesowany w wypadkach chińskich, gdyż z ośmiu pożyczek, jakie mają Chiny, sześć zaciągnęły one w Anglii, a tylko dwie gdzieindziej, jedna w Niemczech, a druga we Francyi. — Zadłużenie się Chin odbywało się w sposób następujący: Pierwszą pożyczkę zaciągnęły Chiny w Niemczech w roku 1887 na $5^{1}/_{2}$%. Była to malutka pożyczka, wszystkiego 5 milionów marek i już w roku 1902 będzie zupełnie umorzona. Następnie zaciągnęły Chiny w r. 1894 w Anglii pożyczkę 10,900.000 taelów na 7%. W roku 1895 zaciągnęły trzy pożyczki, a mianowicie 1 milion funtów szterlingów na 6% przez bank Chartered, 3 miliony funtów szterlingów przez bank Hongkongsko-szangajski na 6%, 1 milion funtów szt. również na 6% przez bank Arnhold, Karberg i Spółka i 400,000.000 franków na 4% przez syndykat banków francuskich. W roku 1896 pożyczyły Chiny znów w Anglii 16 milionów funtów szterlingów na 5%, a w roku 1898 jeszcze raz 16 milionów funtów szterlingów na $4^{1}/_{2}$%. Potem zaciągnęły jeszcze raz dwie pożyczki kolejowe, a mianowicie $4^{1}/_{2}$ miliona funtów szterlingów na budowę kolei z Pekinu do Hankou i 2,300.000 funtów szterl. na budowę kolei nanczwangskiej.

Finansowe zobowiązania, wypływające z wszystkich tych pożyczek, wypełnia rząd chiński dotychczas jak najpunktualniej, co jest głównie zasługą generalnego dyrektora cel chińskich Anglika Roberta Harta.

Oprócz tych pożyczek, zaciągniętych wprost przez rząd chiński, przygotowują potężne syndykaty finansowe rozmaitych narodowości cały szereg emisyi nowych pożyczek, przeznaczonych na budowę kolei w Chinach. Są to syndykaty angielskie, rosyjskie, niemieckie, francuskie, amerykańskie i belgijskie, i znajdują się już w posiadaniu koncesyi na budowę dwunastu linii kolejowych. Niektóre z tych kolei zaczęto już budować. Najwięcej rozpoczęte roboty, np. na budowanej przez syndykat belgijsko-francuski linii z Pekinu do Luhan, zerwali szyny na długość 60 kilometrów. Każda nowa kolejowa pożyczka chińska ma dla Europy niemałe znaczenie, że daje kapitalistom europejskim sposobność do stosunkowo korzystnej lokacyi kapitałów, ale ściąga także z Europy zastęp inżynierów i urzędników kolejowych i dostarcza im dobrego zarobku. Ci inżynierowie i urzędnicy znajdowali się dotychczas pod opieką rządu chińskiego, w przyszłości zaś po stłumieniu buntu bokserów wezmą ich zapewne mocarstwa pod swoją opiekę. O to, żeby zostali bez żadnej opieki, nie boją się sfery finansowe i dlatego to kursa papierów chińskich tak dobrze się trzymają. Na razie, skutkiem buntu bokserów nastanie zapewne chwilowy zastój w emisyi nowych pożyczek kolejowych chińskich, ale za to później tem obficiej napłyną one na targi europejskie.

Utrudnienie wywozu spirytusu.

Ustawa, ważna dla naszego przemysłu wódczanego, wejdzie w Niemczech w życie z 1-ym lipca r. b. Na pokrycie kosztów budowy nowych pancerników uchwalił parlament niemiecki podwyżkę opłaty stemplowej od wszelkich papierów loteryjnych, cło od piwa zagranicznego podniesie z czterech na sześć marek za każdy hektolitr, a cło od spirytusu w beczkach powiększył o 40, w butelkach zaś o 60 marek za hektolitr. Wódki słodzone będą oclone tak samo, jak spirytus w butelkach. W parlamencie zmalała się opozycya przeciw nowemu ostemplowaniu papierów loteryjnych i przeciw większemu ocleniu piwa, natomiast wcale nie protestowano przeciw powiększeniu cła na spirytus — i to jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ wewnętrzna konsumcya wódki w Niemczech bardzo mała, a takie oclenie zagranicznego towaru da możność niemieckim rolnikom rozwinąć przemysł gorzelniany. Ostemplowanie papierów loteryjnych niemieckich zacznie się od 1 stycznia 1902 r., takich samych papierów zagranicznych — o rok wcześniej, a nowe oclenie piwa i spirytusu już za dni dziesięć. Traktat handlowy z Austryą nie zakazuje takiej zmiany w taryfie celnej, można więc było tylko czynić starania o prolongatę terminu, od którego nowe cło zacznie obowiązywać, a to ze względu na umowy handlowe już pozawierane. Takie starania czyniło austro-węgierskie ministeryum spraw zagranicznych, lecz odpowiedziano mu z Berlina, że niestety, niepodobna już cofnąć zapadłej uchwały. Tak tedy, od lipca nasza wódka ma ogromnie utrudniony wywóz do Niemiec. Wprawdzie tamtejsza konsumcya nie przedstawia dla naszych gorzelń wielkiej wartości, ale wchodzi tu w grę inna bardzo ważna okoliczność. Dotychczas nasza wódka szła do niemieckich rafineryj, gdzie ją przerabiano na spirytus, wysyłany następnie do Hiszpanii, której ciężkie wina są na nim preparowane; oprócz zaś tego z naszej wódki wyrabiano w Niemczech rum i arak, używany na wszystkich okrętach. Można zatem powiedzieć, że nasze gorzelnie produkowały dotąd półfabrykat, którego Niemcy sami nie wyrabiali, bo im się to nie opłacało; woleli brać tańszy galicyjski. Teraz zaś oczywiście będzie inaczej, więc też w Niemczech powstaną gorzelnie, dostarczające półfabrykatu fabrykom rumu, araku i czystego spirytusu. To jest prosty skutek tego, że w handlu spirytusem posługiwaliśmy się zawsze niemieckim pośrednictwem zamiast wyrobić sobie bezpośrednie stosunki z Hiszpanią i jej wyspami. Nowa taryfa niemiecka ma głównie na celu podniesienie gorzelnictwa krajowego kosztem naszego, więc dlatego właśnie rząd berliński postąpił w sposób po prostu niebywały, mianowicie orzekł w swej ustawie, uchwalonej 10 czerwca, że ona zacznie obowiązywać we dwadzieścia dni później. Taka bezwzględność w traktowaniu ekonomicznych interesów sprzymierzonego państwa przypomina oświadczenie Bismarka, że żadna etyka nie zabrania toczyć ekonomicznej walki z politycznym sojusznikiem. W finansowem obliczeniu kosztów budowy nowych pancerników i pokrycia tych kosztów główną wagę położono na dochód ze stempli; da on, wedle preliminarza, około 22 milionów marek rocznie, więc w ciągu lat szesnastu sam jeden prawie pokryje wydatek na flotę; cło na piwo i spirytus utworzy nadwyżkę, bez której w gruncie rzeczy można się obejść. Byłoby zatem bardzo naturalnem, gdyby natychmiast otworzono sobie główne źródło dochodu, a poboczne, wątpliwe i naprawdę zbyteczne zachowano na później; w ten sposób nie narażonoby się na zarzut lekceważenia ekonomicznych interesów sprzymierzonego państwa. Tymczasem uczyniono wręcz przeciwnie: nowe ostemplowanie krajowych papierów zacznie się za 18 miesięcy, zagranicznych za pół roku, a nowe oclenie piwa i wódki za dni dziesięć! Dep. Rösicke, należący w parlamencie do tak zwanych „dzikich", podniósł niewłaściwość takiego postępowania z państwem sprzymierzonem, chociaż traktat handlowy na to pozwala. Na zarzut jego nie zwrócono uwagi w izbie poselskiej, a tylko dzienniki junkierskie mimochodem wtrąciły myśl, że czem silniejsza będzie zbrojność Niemiec, tem mniej będzie im potrzebny sojusznik, a więc i mniejsza może być jego wkładka w siłę zbrojną trójprzymierza. Rzeczywiście, dla trójprzymierza to wszystko jedno, ile daje każdy sojusznik, byle ogółem było tyle, ile potrzeba, ale dla każdego sojusznika z osobna to nie wszystko jedno.

Zapewne w Niemczech niebawem powstanie mnóstwo gorzelń, które poczną dostarczać wódki rafineryom w Hamburgu i Bremie, zanim jednak to się stanie, rząd zbierze sporą kwotę z nowego cła na spirytus — i właśnie dlatego, aby mógł ją zebrać, postanowiono wprowadzić droższą taryfę od lipca. My pokryjemy część kosztów budowy nowych niemieckich pancerników.

To jest kara za posługiwanie się pośrednikiem: zamiast wyrabiać czysty spirytus, woleliśmy przez tyle lat produkować okowitę i wysyłać ją do Niemiec; zamiast powoli wyrobić sobie bezpośredni stosunek z hodowcami win hiszpańskich i podawać im towar przez Tryest, korzystaliśmy z niemieckiego faktora, który w końcu odprawił nas z kwitkiem.

Teraźniejsza chwila jest bardzo ważna dla naszego gorzelnictwa. Pół biedy, dopóki jeszcze w Niemczech nie powstaną gorzelnie, bo wprawdzie spirytus dla hiszpańskich winiarzy podrożeje o 40 marek na hektolitrze, a więc oni mniej będą go kupowali, zawsze jednak nasz odbyt nie ustanie zupełnie, gdyż rafinerye hamburskie i bremeńskie będą go nabywały. Rychło jednak powstaną gorzelnie w Niemczech, a wtedy owe rafinerye będą brały okowitę od swoich. Musimy zatem czas ten wyzyskać, przetwarzać eksportową okowitę na spirytus i znaleźć co prędzej prostą drogę do Hiszpanii. Na to potrzeba zbiorowej akcyi rolników i porzucenia przedpotopowej metody handlowej, używanej dotąd, a polegającej na tem, że się wypędziło okowitę i sprzedało ją żydkowi z sąsiedniego miasteczka.

Dymisya gabinetu włoskiego.

Przekorny parlament włoski, zabagniony radykalno-socyalistyczną obstrukcyą, rozwiązano w maju i wnet rozpisano wybory do nowego, który właśnie się zebrał. W nim rząd posiada olbrzymią większość, ale i skrajna opozycya nieco się wzmocniła, bo jak zwykle w takich razach, gdy chodzi o wyraźne określenie zasady, klęskę poniosły połowiczne stronnictwa. Zatem obstrukcya znowu jest możliwa, a zapewne będzie nawet silniejsza. Król w mowie tronowej z rozrzewnieniem mówił o tem, że swemu „wielkiemu ojcu" Wiktorowi Emanuelowi, twórcy jedności włoskiej, uroczyście zaprzysiągł strzedz całości urządzeń konstytucyjnych i tych swobód, które odrodziły Włochy; więc nietylko dlatego, że szanuje te urządzenia, ale także ze względu na przysięgę nie przestanie stać na straży praw i swobód parlamentu i narodu. Niechże parlament ze swej strony nie łamie tych praw i nie obniża swego znaczenia przez obstrukcyjne awantury. Tak mówił król. Nie jest-że to charakterystyczne, że instytucya parlamentarna, wywalczona na barykadach u despotycznych monarchów, musi być teraz przez monarchów broniona od nieodrodnych potomków szermierzy na barykadach! Z telegramów wiemy, że skrajna opozycya już tak hałasuje, jak-żeby się zabierała do nowej obstrukcyi, więc nie poskutkowało upomnienie królewskie. Rozżalona tem prasa większości rządowej nie potępia jednak radykałów i socyalistów — jest względem nich nader uprzejma, natomiast namiętnie napada na Watykan, bo — zdaniem tej prasy — on to zrobił, iż zaledwie trzecia część wyborców stanęła do urny, gdyż wszyscy katolicy usunęli się od głosowania, posłuszni pod tym względem nakazowi jeszcze Piusa IX, aby nie wybierać i nie kandydować. W skutek takiego stronienia katolików od udziału w życiu parlamentarnem siły umiarkowanego obozu wciąż słabną, radykalnego rosną. Wpływa to oczywiście na wszystkie państwowe i społeczne stosunki, a kiedy wreszcie obóz radykalno-socyalistyczny począł burzyć instytucyę parlamentarną, wielu obywateli zaczęło się zniechęcać do samej monarchii, jako do niezdolnej zabezpieczyć interesów państwowych. Otóż prasa półurzędowa dowodzi, że takie zdepopularyzowanie dynastyi jest celem katolickiego stronnictwa, które wrzekomo już nie spodziewa się odbudowania państwa kościelnego, natomiast pragnie republiki we Włoszech, bo wtedy Papież stanie się jedynym w kraju monarchą. Takie rozumowanie jest jednak bardzo naciągnięte, bo jeżeli katolicy nie myślą już o powstaniu państwa kościelnego, to jeszcze mniej mogą się spodziewać pomyślnych dla Kościoła warunków istnienia pod rządami radykalno-socyalistycznej republiki. Wszakże wrogami encykliki „Rerum novarum" są właśnie socyaliści, bo ich ideałem wieczna wojna — bez ostatecznego zwycięstwa, gdyż ono byłoby ich grobem. — Ale narzekanie na Watykan nic nie pomoże. Trzystu deputowanych rządowego stronnictwa nie jest w stanie pokonać kilkudziesięciu awanturników ze skrajnej lewicy i tak się ich boi, że się nie może odważyć na zastosowanie uchwalonego w maju obostrzonego regulaminu. Prezydyum parlamentu weszło w rokowania z tą skrajną lewicą co do warunków zaniechania obstrukcyi, a zatem samo niejako pokazało, że uchwałę nowego regulaminu uważa za nielegalną, czyli stanęło na stanowisku skrajnej lewicy. Oczywiście gabinet jenerała Pellouxa, który dużo się napracował nad przeprowadzeniem nowego regulaminu, uczuł się dotknięty tem, iż owe rokowania spełzły na niczem — i podał się do dymisyi.

Lekarstwo na obstrukcyę.

Piszą nam z Wiednia, 19 czerwca:

Prezes gabinetu włoskiego jenerał Pelloux wczoraj zażądał dymisyi, podobno dlatego, ponieważ tak w łonie gabinetu, jakoteż w szeregach większości parlamentarnej zaznaczyły się sprzeczne zdania co do zwalczenia obstrukcyi, względnie przejednania skrajnej lewicy. Oto najnowsze intermezzo w walce pomiędzy władzą i ładem parlamentarnym a anarchią obstrukcyjną! W ciągu ostatnich trzech lat w Austryi, Węgrzech i Włoszech wyczerpano niemal wszystkie możliwe środki tej walki. W Austryi najczęściej, ale daremnie, użyto środka — zmiany gabinetu. Obstrukcya niemiecka obaliła gabinety hr. Badeniego i hr. Thuna, obstrukcya czeska gabinet hr. Clarego, nie wspominając o epizodycznych gabinetach barona Gautscha i Witteka. W ciągu 3 lat nastało po sobie 6 gabinetów. Obstrukcya jednak nie została pokonana, przeniosła się tylko z jednej strony Izby na drugą.

Trzebaby więc wnosić — co także z innych zasadniczych względów wydaje się trafnem — że zmiana gabinetu nie jest bynajmniej skutecznym lekarstwem na obstrukcyą. Jednakże w Węgrzech zmiana gabinetu rzewiście sprowadziła upadek obstrukcyi i przywróciła porządek parlamentarny. Pessymiści — w tym razie i my do nich należeliśmy — z początku obawiali się, że upadek Banffego rozzuchwali tylko zwycięzką opozycyę, a zatem znacznie utrudni zadanie jego następcy. Dotąd przewidywania te zawiodły. Bądź to, że w najstarszym na stałym lądzie sejmie zmysł parlamentarny sprzeciwia się zwycięsko trwałemu ubezwładnieniu parlamentaryzmu przez obstrukcyę, bądź to, że osobiste przymioty nowego prezesa gabinetu Szella udobruchały opozycyę, faktem jest, że w Węgrzech jedna zmiana gabinetu wystarczyła, aby usunąć obstrukcyą. Co w Wiedniu nie przydało się na nic, w Budapeszcie okazało się środkiem skutecznym. „Vérité en deçà des Pyrénées, erreur au delà". (Co jest prawdą po tej stronie Pireneów, jest błędem po tamtej).

Gabinet włoski jen. Pellouxa, który objął rządy 14 maja r. 1899, używał najrozmaitszych środków zwalczania obstrukcyi: odprawiał parlament na długie wakacye, przeprowadził obostrzenie regulaminu, celem przejednania opozycyi, cofnął owe rozporządzenia (provedimenti), które dostarczyły skrajnej lewicy pretextu do wszczęcia „za przykładem austryackim" obstrukcyi, wreszcie rozwiązaniem izby i rozpisaniem nowych wyborów odwołał się od ubezwładnionego parlamentu do ogółu ludności. Właśnie był to experyment zbyteczny. Bardzo słusznie prezes Jaworski świeżo w rozmowie z korespondentem *Lloyda* zauważył, że gabinet austryacki nie ma żadnego powodu rozwiązać izby, skoro jej w i ę k s z o ś ć oświadczyła się przeciwko obstrukcyi. Rządy wtedy tylko rozwiązują parlamenty, gdy powstał zatarg z większością. Gdyby rząd zawsze wskutek oporu mniejszości rozpisywał nowe wybory, to musiałoby się to powtarzać ciągle, bo jakaś mniejszość istnieje w każdym parlamencie.

Bądź co bądź, we Włoszech także ultima ratio odwołanie się do kraju, nie dopisało w walce z obstrukcyą. Znaczna większość oświadczyła się wprawdzie przeciwko obstrukcyi, ale cóż to pomoże, skoro obstrukcyoniści powrócili do izby z zamiarem ponowienia swej anarchicznej taktyki, a „opozycya konstytucyjna" z zamiarem łowienia w tym obstrukcyjnym niewodzie — portfeli ministrów!

Być może, iż zażądanie dymisyi przez jen. Pellouxa jest tylko „une fausse sortie" (fałszywy wypad). W każdym razie obecnie odgrywa się w Rzymie ostatni akt dramatu obstrukcyjnego, obudzający powszechną ciekawość.

Są tacy, którzy w tych kurczach obstrukcyjnych widzą zapowiedź bliskiego upadku parlamentaryzmu w ogóle. I są tacy, których taka perspektywa nie zasmuca wcale. Jednakże dokonywający się przed naszymi oczyma rozkład olbrzymiego państwa chińskiego, które się nie skaziło nigdy parlamentarnemi instytucyami, świadczy, że sam przez się parlamentaryzm nie może być szkodliwym, ani absolutyzm zbawczym! Wystarcza porównać potęgę parlamentarnej Anglii z niemocą Chin!

Klub reformy.

Pod powyższą firmą zawiązało się we Lwowie w ubiegłą niedzielę nowe stowarzyszenie polityczne. Jakim będzie program jego i do czego ono zechce zdążać, tego inicyatorowie jasno nie powiedzieli, gdyż przemówienie jednego z nich, p. Bronisława Laskownickiego, redaktora *Wieku XX*, iż „klub reformy nie będzie reprezentował żadnego stronnictwa, lecz ma być ogniskiem, w którem mogłyby się zejść wszystkie stronnictwa, choćby nawet walczące ze sobą" — jest zanadto mgliste i właściwie nic nie mówiące. Natomiast z przemówień innych osób, biorących udział w owem konstytucyjnem zebraniu, tudzież z innych okoliczności można wnosić, że ten „klub reformy" będzie organizacyą albo wprost socyalistyczną, albo jeżeli już nie całkiem oficyalnie socyalistyczną, to w każdym razie ubocznemi drogami popierającą socyalizm. Jeden z inicyatorów np. inżynier p. Libański powiedział, że jedyną myślą nowego stowarzyszenia powinna być „walka z panującym systemem". — Frazes to żywcem przejęty z katechizmu socyalno-demokratycznego, a co właściwie ma oznaczać, tego ani p. Libański, ani żaden inny uczestnik zgromadzenia nie wyjaśnił. Jeszcze wyraźniej wska-

---

56)

SŁAWA

(Kalksteina część II).

Powieść historyczna z XVII wieku

(z cyklu „O TRON")

przez

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Teraz mówił ksiądz Ciukwicz po łacinie, co już łatwiej przyszło synowi konsularnemu zrozumieć. Dochodziły do niego czasem całe zdania, czasem jeno urywane wyrazy. Raz posłyszał, jak mnich, zwracając się ku owemu niższemu a opasłemu, rzekł do niego z wielką rewerencyą: — *Illustrissime!*

— Ho, ho! — mruknął drab — ten tłumok, to jakaś ważna persona...

I z coraz większem natężeniem słuchał dalej, jak ksiądz Ciukwicz doradzał natychmiastowe widzenie się z hetmanem Sobieskim, postępowanie ostrożne ale stanowcze.

— Uznaję już i ja — mówił — że tak dalej iść nie może. Niebezpieczeństwo tureckie coraz bliższe... Pochłonie nas i zgnębi, jeśli w czas nie zapobiegniemy...

Nie wszystko Attelmayer mógł dokładnie zrozumieć, to jednak było jasne, iż owi cudaczni, w skóry zaszyci ludzie przybywali zdaleka, a mieli ważne do spełnienia poselstwo. W rozmowie padały nazwiska panów możnych: Prażmowskiego prymasa, Morstina, a najczęściej króla Michała, na którego ów opasły zdawał się mocno zżymać.

— Na to wszystko — zakonkludował mnich — jeden tylko hetman poradzić może...

I odeszli ku ruinom. Ale Attelmayer już ich z oka nie spuścił. Wstał i, ostrożnie przedzierając się wśród gałęzi, które rękami przytrzymywał, aby nie szeleściały, doszedł w ślad za nimi aż do miejsca, kędy przy rozwalonym na poły klasztorku, urządzona była stajenka.

Nieznajomi tam weszli, Attelmayer zaś przypadł do ziemi i postanowił czekać, ciekawość go bowiem coraz większa piekła. Czekał niedługo, gdyż za moment ów wyższy i żywy wyszedł ze stajenki i począł zbierać suche gałęzie, które narzucał na przygasłe opodal ognisko. Niebawem buchnął jasny płomień, a teraz wyszedł także ów drugi i obaj przy ognisku usiedli grzać się.

Było to tak blisko Attelmayera, iż mógł on doskonale twarze ich rozeznać i każde słowo słyszeć.

— Wierutne małpy! — myślał drab, przypatrując się im. — Zwłaszcza ten grubszy szkaradny. Policzki jakby spuchnięte, uszy ogromne, nos jak kartofel, usta mięsiste, wywrócone. Ale mądry musi być, bo z jego małych oczu, patrzących z pod gęstych brwi ciemnych, strzelają błyski. Ręce ma białe, delikatne, pieszczone... Nie darmo go ksiądz Ciukwicz „illustrissime" zwał... Za to ten drugi, to jakiś pospolity człek... Gdyby go po ludzku przyodziać, toby może nie był tak szkaradny; gębę wesołą ma, a miele wciąż językiem.

Rzeczywiście, ów gadał nieustannie, ręce zacierał i śmiał się; tamten zaś wyciągnął się przy ognisku i rzadko co odpowiadał półsłówkiem. Zamyślony był i poważny.

Ale z rozmowy tej Attelmayer nic pochwycić nie mógł. Dochodziły do niego słowa dźwięczne, bardzo szybkie, lecz zgoła niezrozumiałe. To go okrutnie gniewało.

— Przeklęta, dzika bestya! — mruknął — po jakiemu on plecie? Brzęczy to, kwiczy, a sensu złapać nie sposób. Tak mi się czasem zda, że to nasz pan Bandinelli z p. Vassarim, albo z innym jakim włoszyskiem gada. Ale nie. Przecie we Lwowie nasłuchać się można różnych nacyi dość; są nawet angielczykowie, co syczą jak gadziny, a czasem się krztuszą, jakby kluski łykali, ano, takiej mowy nie słychać... Ki-djabeł!

Niebawem jednak gniewać się przestał, a patrzył z coraz większem natężeniem. Starszy coś rzekł krótko, a młodszy porwał się, wbiegł do stajenki i wnet wrócił, dźwigając w obu rękach wielką, osmoloną maźnicę.

— Aha!... to oni pewno na wieczerzę smołę jadają.... — rzekł do siebie Attelmayer.

Ale tymczasem ów młodszy począł maźnicą plugawą obracać na wsze strony i kręcić, aż się otworzyła pośrodku.

Zdumionym oczom lwowskiego draba ukazała się w podwójnem dnie kryjówka, a w niej złote monety i różne papiery, które ów starszy przy świetle ogniska pilnie przeglądał. Attelmayer, tłumiąc oddech w piersiach, patrzył ciągle i widział, jako to były pisma i listy pieczęciami opatrzone, oraz całe szeregi cyfr różnych.

— Ho, ho, ptaszki! — mruknął. — Wyglądają jak gdyby nic, a to rabuśniki są, albo zabijaki....

Chciał z krzykiem wpaść na nich, lecz w czas zmiarkował się na myśl, iż ksiądz Ciukwicz z ludźmi tymi przestawał, a nawet owemu starszemu wielką okazywał rewerencyę. Postanowił więc naprzód mnicha uprzedzić o owej podejrzanej maźnicy, a przybyszów nie spuszczać z oka, gdyby zaś co złego poczynali, przeszkodzić.

— Dogonię ja was łotrzyki i przytrzymam!... — kończył w myśli — bo dla złodzieja droga jedna, dla goniącego dziesięć.

Tymczasem ów, rozejrzawszy papiery, coś rzekł do towarzysza swego, który wnet to wszystko napowrót do kryjówki powkładał, pięścią górną część maźnicy do dolnej starannie przybił, a potem jeszcze szpary obmazał smołą.

Ognisko przygasło. Niebawem też owi ludzie ruszyli się z miejsca; starszy poszedł naprzód ku małej celce wśród ruin, kędy ksiądz Ciukwicz czasem przejezdnym przytułek dawał, za nim zaś wszedł ów drugi, niosąc maźnicę. Wkrótce w małem okienku zabłysło światełko, Attelmayer porwał się z ziemi i jednym skokiem był przy niem. Zajrzał.

Starszy chodził zwolna po izbie w zadumie, a młodszy rozkładał na podłodze słomę, siano, a na tem w płótno grube zaszyty, z kilku części złożony materac. Próbował go ręką, wygładzał.

— Ho, ho! — mruknął drab — wygodny sobie, jak but dziurawy o jednej podeszwie!...

Wszystko, co widział, postanowił opowiedzieć natychmiast księdzu Ciukwiczowi, i doczekawszy się momentu, gdy ów starszy, głośno ziewając, ułożył się na przygotowanem miękkiem legowisku, odszedł od okna i pośpieszył do celi mnicha. Drzwi jednak były zaparte i w oknach ciemno. Rozejrzał się w około i w głębi, na samym krańcu ścieżyny leśnej, dojrzał wysoką postać księdza.

Przechadzał się on zwolna i półgłosem odmawiał pacierze.

Attelmayer znał obyczaj mnicha, iż rozmowy z Bogiem dla nikogo nie przerywał: tedy wszedł w las i, na ziemi przykucnąwszy, czekał.

Noc już była głucha, a powietrze spokojne. Niebo wyiskrzone gwiazdami zdawało się teraz bardzo dalekiem od drzew wierzchołków, które stały nieruchome, jak senne.

Mnich zaś, opodal od Attelmayera przystanąwszy, ciągle szeptał pacierze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zuje na sympatye socyalistyczne założycieli „klubu reformy“ przemówienie p. Juliana Starkla, który między innemi rzekł, że ślepy chyba mógłby nie widzieć dziś siły partyi socyalno-demokratycznej, zwłaszcza od czasu, gdy weszła ona na grunt narodowy (!) i wstąpiła na drogę praktycznych zagadnień, a dalej powiedział, że celem klubu reformy powinno być zrobienie wyłomu w twierdzy konserwatywnej i wydarcie berła konserwatystom.

Z tych frazesów, tudzież z okoliczności, że myśl zawiązania tego klubu wylęgła się w redakcyi *Słowa Polskiego* i *Wieku XX*, a zatem tych pism, które ostatnimi czasy całkiem otwarcie wywiesiły sztandar socyalistyczny, wynika, że ten „klub reformy“ będzie chociażby niektórzy jego członkowie uroczyście zastrzegli się przeciw temu, propagatorem socyalizmu wśród inteligentniejszych warstw, podobnie jak kasy chorych i rozmaite stowarzyszenia zawodowe propagują go wśród robotników.

– Wydział tego nowego stowarzyszenia ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem wybrano inżyniera Czaplickiego, wiceprezesem adwokata Aszkenazego, a członkami wydziału pp.: dra Adama, Hausnera, Laskownickiego, inżyniera Krzyszkowskiego i dra Reitera.

List do Redakcyi.

(Rządy komisarskie).

Otrzymujemy następujące pismo:

Pod powyższym tytułem umieszczony był w Nrze 136 artykuł, którego autor, biorąc w obronę instytucyę komisarzy rządowych, jako *ultimum remedium* dla usunięcia „nieprawidłowości“ w gospodarkach gminnych dał Radzie powiatowej żydaczowskiej admonicyą, iż postawiła w urzędowy sposób pytanie: „czy coraz częstsze wprowadzania u nas rządów komisarskich nie jest zawieszeniem samorządu, nawet konstytucyi, albowiem komisarz państwowy rządzi dyktatorsko, mając przy sobie tylko radę przyboczną z obywateli, jakich sam sobie powoła do tej czynności“.

Przy tej sposobności dostała się Radzie powiatowej nagana, iż dopuszcza do nieprawidłowości przez zaniedbanie nadzoru nad gminami, a gdy przyjdzie zastosować drastyczniejsze lekarstwo, utyskuje na ukrócenie praw samorządnych.

Nie mogę pojąć jakim sposobem autor artykułu wysnuł podobną konkluzyę z tak jasno postawionego zapytania, ponieważ zaś sprawa przez żydaczowski wydział powiatowy poruszona, ma ogólniejsze znaczenie, dlatego podaję dokładny tekst owego urzędowego pytania, zawartego w pismie wydziału powiatowego z dnia 27 maja br. l. 1324. do Wydziału krajowego wystosowanego. Pismo to opiewa:

„W najbliższej przyszłości ma nastąpić rozwiązanie reprezentacyi gminnej w Rozdole, również z powodu unieważnienia wyborów do (ukonstytuowanej) rady gminnej w Żydaczowie kierownictwo spraw gminnych będzie musiało być powierzone komisarzowi rządowemu. Daje nam to asumpt do podniesienia ważnego pytania: jaki jest zakres działania komisarza rządowego a przydanej mu rady przybocznej — jaki ma być wzajemny stosunek obu tych organów — oraz w jakiej mierze czynności zarządu podlegają nadzorowi wydziału powiatowego?

„Kwestya ta zaprząta umysły osób interesujących się przyszłym stanem rzeczy w obu powyższych gminach, w tym względzie objawiają się rozmaite zdania i zapatrywania, pragnąc więc w przyszłości zapobiedz jakimkolwiek kolizyom, chcemy wiedzieć, czy zapatrywania nasze są zgodne z duchem ustawy i dotychczasową praktyką?

„Naszem zdaniem rzecz przedstawia się następująco: Według ustawy gminnej z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51 d. u. k. wykonywanie policyi miejscowej do własnego zakresu działania gminy należącej może być powierzone komisarzowi rządowemu, który wchodzi w atrybucye naczelnika i rady gminnej, a jedynie uchwalanie środków pieniężnych pozostawione jest radzie gminnej (§ 108). Tak samo (§ 107) może sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania być oddane komisarzowi rządowemu. W Rozdole i Żydaczowie ma jednak nastąpić rozwiązanie reprezentacyi gminnej, a w tym wypadku (§ 109) przychodzi do steru tymczasowy zarząd, składający się z komisarza rządowego lub naczelnika gminy i przydanych mu mężów zaufania. Czas działania tego organu ogranicza się do ukonstytuowania nowej rady gminnej, a że tendencyą ustawy jest, by ten stan tymczasowy trwał jak najkrócej, wskazuje przepis, że najdalej do sześciu tygodni po rozwiązaniu rady ma być rozpisany ponowny wybór.

„Z brzmienia § 109 wynika też, że tymczasowy zarząd załatwia wszystkie sprawy (własnego i poruczonego zakresu działania gmin) prócz spraw wymienionych w § 98.

„Ponadto ustawa nie określiła atrybucyi ani komisarza rządowego, ani przydanych mu mężów zaufania. W tym wypadku nie znaleźliśmy żadnych wskazówek w materyałach, które Wysokiemu Sejmowi służyły za podstawę przy obradach nad ustawą gminną w roku 1889 i 1896 i podczas debaty w Wysokim Sejmie kwestyi tej nie poruszono.

„Natomiast Trybunał administracyjny dwukrotnie wypowiedział swoje zapatrywania co do zakresu władzy komisarza rządowego. Pierwszy wypadek dotyczy m. Tarnopola, gdzie rada gminna była rozwiązaną. W odnośnem orzeczeniu wypowiedział Trybunał administracyjny zdanie: „„Aus dem ganz allgemeinen Wortlaute der Gesetzesvorschrift ergibt sich, dass der Regierungscommissär an Stelle der aufgelösten Gemeindevertretung die Verwaltung der Gemeindeangelegenheiten ohne Ausnahme zu führen hat, somit alle Functionen auszuüben berechtigt ist, welche in die Competenz des Gemeindevorstehers, des Gemeindevorstandes und des Gemeinderathes fallen““.

„Po raz drugi w orzeczeniu odnoszącem się do miasta Reichenberga, gdzie również reprezentacya gminna była rozwiązaną, wypowiedział Trybunał administracyjny zdanie: „„Der Verwaltungs-Gerichtshof ist der Rechtsanschauung, dass das bei Auflösung der Gemeindevertretung zur einstweiligen Besorgung der Geschäfte bestellte Organ an die Stelle der Gemeindevertretung getreten ist und sowohl in den Geschäften des übertragenen als auch in jenen des selbstständigen Wirkungskreises mit voller Rechtswirkung für die Gemeinde verfügen konnte““, a dalej jeszcze: „„Der Regierungscommissär hatte an Stelle der aufgelösten Gemeindevertretung in den während seiner Geschäftsführung anhängig gewordenen Agenden mit voller Rechtswirkung für die Gemeinde alle jene Functionen auszuüben, welche die Gemeindeordnung im selbstständigen und übertragenen Wirkungskreise dem Stadtverordneten-Collegium und dem Stadrathe bzw. dem Bürgermeister zuweist““.

„Z tego konkludujemy, że ustanowienie komisarza rządowego jest w małych rozmiarach zawieszeniem konstytucyi, rodzajem dyktatury, zatem w sprawowaniu czynności komisarz rządowy nie jest krępowany radą przyboczną (mężami zaufania), a tylko dla lepszego poinformowania się zasięga opinii rady przybocznej, nie będąc nią wcale związany. Rada przyboczna jest uprawniona wypowiedzieć tylko swoje zdanie, żądać zapisania tego zdania do protokołu, niema zaś prawa rozstrzygania, a już najmniej może powziąć uchwałę sprzeciwiającą się zapatrywaniom komisarza rządowego.

„Dalej jesteśmy zdania, iż w sprawach własnego zakresu działania podlega komisarz rządowy nadzorowi Wydziału powiatowego, zaś starostwu w sprawach poruczonego zakresu działania. Jeżeli rada przyboczna uważa, że zarządzenie komisarza rządowego może przynieść szkodę gminie lub sprzeciwia się obowiązującym ustawom, przysłuża jej jak w ogóle każdemu członkowi gminy prawo użalenia się przed władzą nadzorczą“.

Uważny czytelnik porównawszy to zapytanie z artykułem „Rządy komisarskie“ przyzna, że Wydział powiatowy żydaczowski wcale nie uderza na instytucyę komisarzy rządowych, przeciwnie jest (słusznego lub mylnego, to później się okaże) zapatrywania, że z powodu wyjątkowych stosunków ustanowiony organ gminny powinien mieć szerszy zakres władzy, aniżeli naczelnik gminy ograniczony przez zwierzchność gminną i radę gminną.

Jako autonomista z przekonania i urzędnik władzy samorządnej, nie mogę życzyć sobie częstego aplikowania gminom tego środka leczniczego, zresztą, znając historyę wielu gmin galicyjskich, gdzie samorząd był upaństwowiony, nie zachwycam się tak bardzo rezultatami działalności komisarzy rządowych... Ludzie pozostają ludźmi, a trafiało się niejednokrotnie, że lekarstwo zostało gminie rzeczywiście trafnie przepisane i ustanowienie komisarza było konieczne, ale wybór komisarza był nieodpowiedni i w rezultacie samorząd ucierpiał a chory nie wyzdrowiał.

Nie ośmieliłbym się też za przykładem autora artykułu ciskać Radom powiatowym zarzutu, iż one wyłącznie przez niedbałe wykonywanie nadzoru nad gminami, popierają wzrost „nieprawidłowości“ w gminach a w dalszem następstwie sprowadzają w coraz częstszych wypadkach rządy komisarskie.

Zapraszam autora do powiatu żydaczowskiego dla naocznego przekonania się, jak się tutaj wykonuje ten „osławiony“ nadzór nad gminami, a przy tej sposobności powiem mu na ucho, pod czyją egidą zrodziły się rady gminne w Rozdole i Żydaczowie, mające pójść w odstawkę...

Julian Czauderna
sekretarz Rady pow. żydaczowskiej.

Co i o czem piszą.

Gorzkie słowa prawdy wypowiada *Gazeta Narodowa* społeczeństwu naszemu w artykule pod tyt.: „Lenistwo jako czynnik społeczny“. Stwierdza mianowicie, że jakkolwiek nie brak u nas jednostek czynnych, przedsiębiorczych i wytrwałych, to jednak niestety stanowią one poniekąd tylko wyjątek z reguły, regułą zaś w społeczeństwie naszem, jak w ogóle w całej rasie słowiańskiej, jest lenistwo i ono stanowi jedną z głównych przeszkód postępu naszego w dobrobycie i w ogóle w kulturze. Gdziekolwiek spojrzymy, na wsi czy w mieście, przekonamy się, jak ogromny wpływ na nasze stosunki wywiera lenistwo i niedbalstwo. Drogi gminne niemożliwe często do przebycia, bo mieszkańcy gmin, nie czując przymusu, nie chcą przyłożyć ręki do ich naprawy. W samych wsiach także na każdym kroku razi niedbalstwo i lenistwo.

Jak mało jest u nas po wsiach — pisze *Gazeta Narodowa* — drzew w ogólności, a zwłaszcza drzew owocowych! Jak rzadkie są u nas okolice, gdzie włościanie znajdowaliby przyjemność w pielęgnowaniu drzew owocowych, a tem mniej takich, którzy dbaliby o lepsze gatunki drzew! Uprawa warzyw także w najwyższym stopniu zaniedbana. Uprawa roli wogóle niedbała. Skoro gdzieś sterczy jakiś pagóreczek w pośrodku roli albo zdarzy się zagłębienie, to kilka pokoleń właścicieli gruntu objeżdża pługiem tę przeszkodę, a nikomu nie przyjdzie na myśl zarównać powierzchnię swej roli i łysinę usunąć. Za duża to robota! Albo jakie to u nas bywają ogrodzenia obejść włościańskich, jeżeli wogóle są one ogrodzone: Skoro tylko przepływa przez wieś jakiś potok, albo jest staw lub chociażby sadzawka, nieraz z obrzydliwą cuchnącą wodą, już „korzystają“ z tego włościanie, aby nie wykopać studni. Mrą z niezdrowej wody, tracą swój dobytek, a są za leniwi, ażeby pomyśleć o porządnej studni, skoro można bez niej obejść się. Albo popatrzmy na zagrodę pierwszego lepszego gospodarza. Gnój przed drzwiami wchodowemi dlatego tylko, że najbliżej wyrzucać go tam z przyległej stajni, a gospodyni nie podźwiga się, skoro może pomyje wylewać tuż przed progiem, w nawóz. Gnojówka i ścieki podwórzowe spływają na ulicę; o gospodarczem ich zużytkowaniu nie ma mowy. Wychodki uważane są powszechnie na wsi za urządzenine zbytkowne. Bydło nędzne, bo żywione licho, trzymane w stajni niedbale skleconej, zimnej i przewiewnej; o rasę bydła gospodarz niedba. Konie włościańskie chociaż krwi szlachetnej, bezprzykładnie wytrwałe, wyglądają nieszczęśliwie, skoro chłop zaprzęga półtoraroczne źrebięta i inwentarz swój żywi przez cały rok suchą słomą albo zieloną trawą, bez odrobiny owsa. Drobiu wogóle mało widać w zagrodach włościańskich, a ten, co jest, żywić się musi przeważnie własnym tylko przemysłem. W chacie rzadko spotyka się czystość. Po kątach kurz i pajęczyna, sprzęty i naczynia oblepione brudem, mieszkańcy w dnie robocze odziani niedbale i niechlujnie. Wszystkie te objawy są zaś wynikiem lenistwa, nie ubóstwa, ale zaniedbania, pochodzącego z lenistwa.

Nie lepiej dzieje się i we dworach. I tam panuje lenistwo wszechwładnie, ubrane w formy tradycyjnych zwyczajów. Ani pan ani pani nie przykładają ręki do niczego, wykonywanie kontroli nad własnem dobrem nuży ich i żenuje, we wszystkiem spuszczają się na najemną służbę i wyręczają się faktorami. Co do stosunków zaś panujących w miasteczkach, czytamy co następuje:

Odrażające, niechlujne nasze miasteczka i miasta prowincyonalne, czyż nie są obrazem powszechnego rozleniwienia wszystkich warstw ludności? U żydów pochodzi ich niechlujstwo z zasadniczego ich wstrętu do każdego fizycznego trudu. A ponieważ oni zajmują zazwyczaj najludniejsze dzielnice, przeto brak porządku, jaki znamionuje ich siedziby, nadaje cechę niemiłą całej miejscowości. U mieszczaństwa kapotowego zaniedbanie w pomieszkaniu, ubraniu i całym trybie życia pochodzi z powodów tych samych jak u włościan. W handlu, rzemiosłach i w biurach także często spotykać się musimy z zaniedbaniem i opuszczeniem, które co prawda, nie zawsze można przypisywać lenistwu, ale że lenistwo w zbyt powolnym toku wszelakiej pracy u nas poważną odgrywa rolę, tego niestety zaprzeczyć trudno.

Także kapitaliści nasi unikają każdego przedsiębiorstwa, które obok wkładów pieniężnych wymaga także pracy i fachowej wiedzy, a uprawiają tylko lichwiarskie interesa, albo lokują pieniądze w papierach, byle tylko bez pracy mieć z nich rentę. W tem leży jeden z głównych powodów powolnego rozwoju naszej produkcyi rolniczej, przemysłu i handlu. Refleksye swe na ten temat kończy *Gazeta narodowa* następującem bardzo rozumnem zdaniem:

Więc zamiast zwalczać programy polityczne stronnictw, zamiast tracić czas drogi na spory społeczne lub na rozprawy o „potrzebie“ (!) produktywnej pracy ekonomicznej, zabierzmy się krzepko do tępienia nawyczek i przesądów, podtrzymujących lenistwo nasze tradycyjne — a będzie lepiej w kraju!

Z izby sądowej.

Tarnopol, 18 czerwca.

(Wyrok śmierci).

Dzisiaj przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się tu rozprawa przeciw 26-letniemu Piotrowi Rozwadowskiemu, strażnikowi propinacyjnemu z Trembowli, o zbrodnię merderstwa, którego dopuścił się na swej zaledwie lat 16 liczącej żonie, Katarzynie. Żonę udusił, dla upozorowania zaś samobójstwa, zawiesił ją na haku. Rozwadowski zapijał się i chciał się pozbyć żony, którą poślubił dla posagu. Obwiniony i obrońca starali się udowodnić, że Rozwadowska popełniła samobójstwo. Przysięgli 10 głosami potwierdzili pytanie, a trybunał zasądził Rozwadowskiego na karę śmierci.

Z dziedziny mody.

Z nadejściem lata rozpoczęła moda rozrzucać swoje skarby ze zdwojonym pospiechem i ze zdwojonem upodobaniem do zbytku. Oto kilka nowych, gustownych, lecz i kosztownych modeli: Suknia fularowa „bleu pastel“. Spódnica przybrana wstawianemi pomiędzy bryty, plisowanymi szarfami z muślinu jedwabnego w tym samym co spódnica kolorze, nadto, oszyta u dołu gipiurą, tworzącą zęby. Stanik bluzkowy, nisko w koło szyi wycięty, objęty gipiurą i otwarty na koszulce z plisowego jedwabnego muślinu. Rękawy nowe bardzo oryginalne. Wąskie do łokcia, rozszerzające się poniżej, podłożone i zakończone bufiastym mankietem z muślinu, wszytym w złocisty pasek u ręki. Fantazyjny tok z gazy w dwóch cieniach „bleu pastel“, przybrany skrzydłami mewy. Model drugi: tualeta z fularu jasno-granatowego w duży biały deseń. Spódnica plisowana do połowy, naszyta w ten sposób wstawkami Chantilly, że tworzą w odstępach literę X. Takież samo naszycie powtórzone jest w poprzek bluzki i na rękawach Przód bluzki wypełnia koszulka z białego jedwabnego muślinu. Zamiast paska szeroka, lekka szarfa biała, zakończona frenzlą. Tok z tiulu białego i czarnego, podpięty z boku pękiem różnobarwnych lewkonii. Oto znów tualeta z taffetas „ciel“, przybrana wspaniałemi aplikacyami z żółtawej gipiury. Stanik i wyższa połowa spódnicy plisowane jednakowo, stanowią jakby nierozdzielną całość. Plisowanie na spódnicy przytrzymuje szeroka aplikacya z gipiury, taka sama nieco niżej tworzy zakończenie falbany, krojonej w okrąg, plisowanej od góry i suto rozrzucającej się na ziemi. Stanik i rękawy, długie tylko do łokcia, również przybrane są aplikacyą. Stan obciska pasek z wstążki w kolorze sukni, zapięty na dużą, fantazyjną klamrę. Śliczny kapelusz „capeline“ z żółtej słomki, otoczony podwójną girlandą z róż, podpina z boku duża, spoczywająca na włosach, kokarda z czarnego aksamitu.

Nowy i gustowny jest także taki model: plisowana spódniczka z gładkiego fularu „pastel“, pokryta tuniką, otwartą z przodu, bardzo wązko w górze, znacznie szerzej ku dołowi. Tunika wykonana, z „crêpe de Chine“ w kwiatowy deseń, zakończona jest dookoła falbaną i aplikowaną na materyale girlandą z róż i liści. Girlanda przeciąga się na otwartych przodach stanika, łącząc go przez to z tuniką w jedną całość. Przód stanika przystraja suty żabot z białej, delikatnej koronki. Tok duży, fantazyjny, z ciemno-ponsowej słomy przybierają piękne, krótkie strusie pióra oraz pęki róż.

Jako najnowszą nowość uważać należy dekoltowane tualety na ulicy. Nawet wełniane suknie będą lekko wycinane, że zaś nie każda z pań na ten szyk pozwolić sobie może, gdyż niejednej szyjce niełabędziej lepiej w wysokim kołnierzu, wymyślają paryscy konfekcyonerzy niezliczoną ilość zarzutek, boa, szalików długich i krótkich, by pokryć różne braki natury.

Ta zmiana powołuje za sobą i reformę rękawów, coraz więcej spotyka się krótkich do łokcia, obszytych szeroką plisowaną falbaną i jakkolwiek obcisłe bardzo, odznaczają się wytwornością przy każdej eleganckiej toalecie. Rękawy długie, zachodzące na rękę, mają jedynie kostyumy „genre tailleur“.

Do tych dekoltowanych staniczków pewno z rysunkiem w zgodzie nie byłyby wysokie, podniesione fryzury, to też upięcie włosów zmieni wyżyny swoje i włosy opadną niżej. Wszystkie te zapowiedzi mody rozbijają się o indywidualne zapatrywania, gusty, urodę, stosując się do potrzeby i bezwątpienia ta z pań, której do twarzy w wysoko upiętej fryzurze, najlepiej zrobi, gdy jej się trzymać będzie.

Niezmiernie na czasie wszelkie malatury na materyach; malują muśliny, batysty i z tego powstają prześliczne kostyumy, delikatne, gustowne i mające często wartość artystyczną. Podziwialiśmy parasolki w malowane kwiaty, a choć ich cena dość wysoka, znajdują liczne amatorki. Zapewne na rok przyszły powitamy i suknie w ten sposób dekorowane, a gałęź sztuki stosowanej znajdzie doskonałe pole zbytu.

Polecamy bardzo na lekkie kostyumy piki. Pikowe suknie mają fason zazwyczaj skromny bardzo, spódnicę najwyżej plisami ozdobioną i bluzkę lub bolero.

Bolera na lato używają dużo z koronkowych materyałów na kolorowej podwłóczce tego samego koloru co suknia lub odmiennego.

Przepiękne są obecnie materyały, przygotowywane na stroje letnie i tualety. Doprawdy, niewiadomo, który wybrać. Wszystkie takie wytworne, o barwach subtelnych, — wszystkie takie nęcące. W pierwszorzędnych magazynach piętrzą się całe stosy najrozmaitszych nowości. „Crêpons, crêpelinettes, crêpes de Chine météore, taffetas souples, popelinettes“ itd., itd. Jedne o deseniach ciągnionych, czasem dziwacznych, quasi-modernistycznych, inne poprzecinane klasycznemi krzywemi lub prostemi liniami, albo też zarzucone zawsze noszonemi i zawsze przyjemnemi dla oka tak zwanemi „grochami“ w różnych kolorach i różnej wielkości. Na późniejsze upały przygotowują idealnie lekkie muśliny, gładkie i haftowane, oraz haftowane ślicznie „linons“. Nowością kosztowną lecz rzeczywiście piękną, są muśliny jedwabne, zasnute artystycznie deseniem malowanym gwaszami. Spotykamy także w ten sposób malowane parasolki.

Patrząc na te powiewne i kosztowne materyały, na te wszystkie przybrania strojne, myśli się z konieczności o kasynach wód modnych, o tłumnie uczęszczanych miejscowościach kąpielowych, o koncertach i zabawach, urządzanych w rzęsiście oświetlonych ogrodach, bo doprawdy przypuścić trudno, aby w takich strojach kobiety chodziły po ulicach miasta. Moda, obrawszy sobie od wieków na stałą siedzibę Paryż, mimo swej arbitralności, musi czasem rachować się z życiem wielkiej stolicy i nie mogła stracić z uwagi tak ważnego dla siebie wypadku, jakim jest wystawa. Dzięki jej moda wprowadza nareszcie pewne uwzględnienia, wygody i praktyczności, zrozumiała, że wszystkie jej strojne, wdzięczne i eleganckie „créations“ nie mogą ostać się zmianom pogody i działaniu kurzu, którego na żadnej wystawie, pomimo najstaranniej utrzymanych dróg, nie brakuje. I oto w przystępie nagle obudzonej skłonności do zmysłu praktycznego moda ogłasza manifest, zalecający noszenie kostyumów spacerowych, nazwanych obecnie „costumes trotteur“ krótkich czyli „ras tere“. Na kostyumy owe „trotteur“, wykończone równie skromnie jak zwykłe „genre tailleur“, używane są jako materyały: mohair'y, szewioty lub homespuns, przeważnie w jasnych, nikłych tonach „pastel“.

W dziedzinie okryć z rękawami widzimy wiele nowych odmian. Bardzo długie „Empire“, wieczorowe niemniej strojne, aniżeli same tualety, inne, marszczone od ramion, z rękawami przypominającemi dołmany, inne, jeszcze trochę śmieszne, z narzuconem na sute fałdy krótkiem bolerem. Aczkolwiek przewidywano, że okrycia luźne, „forme sac“, niedługo utrzymają się w repertuarze mody, to jednak dotychczas wyrugować się one nie pozwalają. Specyalnie do podróży lub sportu automobilowego najbardziej noszone są okrycia długie, z materyału „Khaki“, opatrzone kapturem wyłożonym tartanem w kratę.

Mały feljeton.

Notatki Kuracyusza z jednego z miejsc kąpielowych w Galicyi.

„Rozmowa przy księżycu“.

(Podsłuchane).

Godzina 10ta wieczór — zmrok. Klomb za klombem ławka — na ławce niewidzialna para.

On (z powagą). Jak ci nie dogadzam, szukaj sobie innego.

Ona (impetycznie). Nie potrzebuję szukać, i tak mnie znajdą.

(Pauza)

On (obrażony). Ja do ciebie dobrym sposobem, a ty do mnie z gębą. — Jużby mnie język spuchł, gdybym tyle gadał co ty

Ona (jak wyżej). Bądź zdrów z takiem gadaniem!

On. Ażeby cię szlag trafił. Ni dobrym, ni złym sposobem do ciebie!

(Kuracyusz jakiś wysuwa się z alei i płoszy powaśnioną parę).

„Przy źródle“.

(Para małżonków lat około 50-ciu. Ona, kapelusz słomiany, pod brodą związany, suknia oeillet. On, ze strzyżonym podbródkiem, ubranie kawowe. Oboje z ogromnemi kuflami).

On: Słuchajno Józieczko — doktor kazał pić wody jak najwięcej — jużem się tak opił, że aż mnie boki bolą — jak myślisz, Józieczko, można jeszcze jeden kufelek?

Józieczka (z westchnieniem). I mnie Tadzieczko już aż mówić ciężko — tak się opiłam, ale kiedy darmo dają, a na zdrowie ma iść — więc może jeszcze Tadziu jeden kufelek — jak myślisz?

Tadzio (z rezygnacya). Dziej się wola Boża — chodźmy, Józieczko, do pompy.

(Napełniają kufle i piją wzdychając).

„Dyrektor zakładu o sile wód“.

Gość kąpielowy: Czy rzeczywiście, panie dyrektorze, wody te tak znakomicie działają?

Dyrektor (z entuzyazmem). Nie do uwierzenia, panie dobrodzieju! a jako przykład przytoczę panu fakt następujący:

Przeszłego roku zjechał tu pacyent, chory śmiertelnie na nerki, serce i wątrobę. A dziś, po przeprowadzonej kuracyi tą oto cudowną wodą — chodzi on zdrów—bez serca panie dobrodzieju — bez wątroby — bez nerki...

(Gość przerażony cofa się o kilka kroków).

Dyrektor (z pośpiechem). Ja to w przenośni—w przenośni użyłem panie dobrodzieju.

(Gość uspokaja się).

Kłopoty dyrektora.

Kuracyuszka: Nieszczęście, panie dyrektorze!

Dyrektor (uprzejmie): Cóż takiego, pani dobrodziejko?

Kuracyuszka: Wyobraź pan sobie, wybierając pomieszkanie, nie zauważyłam, że wschód jest vis à vis mego okna. Czyby temu zaradzić nie można — panie dyrektorze?

Dyrektor (z ukłonem): Ależ naturalnie — to drobnostka, pani dobrodziejko — jutro już słoneczko gdzieindziej zejdzie!

(Kuracyuszka odchodzi rozpromieniona).

KRONIKA.

Lwów 20 czerwca.

Sprawa walki z gruźlicą, zajmująca żywo całą Europę, poruszona będzie obszernie na tegorocznym zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Szerzenie się gwałtowne gruźlicy, tysiące pochłanianych corocznie ofiar, zmuszają do przedsięwzięcia jak najenergiczniejszych środków w celu jej zwalczania. Do niedawna jednostki, dziś całe towarzystwa, a wreszcie i państwa biorą udział w tej walce; ogrom prac na tem polu, liczne zjazdy i kongresy międzynarodowe, utworzony świeżo komitet międzynarodowy dla zwalczania gruźlicy, świadczą wymownie, jak ważną jest ta sprawa. Odbyte przed niedawnym czasem zjazdy międzynarodowe w Berlinie i Neapolu przyniosły wiele cennych wskazówek w tym kierunku, a izolowanie chorych gruźliczych, pielęgnowanie ich w specyalnych sanatoryach zmniejszą choć w części liczbę ofiar. Myśl założenia podobnych sanatoryów urzeczywistni się niedługo i u nas, — staną one w Warszawie i w Zakopanem.

Potrzebę zorganizowania jakiegoś związku w celu walki z gruźlicą uznało grono lekarzy zakopańskich i podjęło myśl utworzenia na IX zjeździe lekarzy i przyrodników polskich osobnego posiedzenia, poświęconego wyłącznie tej kwestyi. Organizacyą tego posiedzenia zajął się znany z energii prof. Cybulski, zarazem uprasza wybitne osobistości o przygotowanie odpowiednich referatów, w którychby przedstawili dokładnie obecny stan walki z gruźlicą i przyszłe jej zadania. Żywe zainteresowanie się tą sprawą najszerszych warstw społecznych świadczy wymownie, że myśl zorganizowania takiego posiedzenia bardzo jest pożądaną.

Szczegółowy program posiedzenia ogłosimy później.

Aresztowanie. We Lwowie aresztowano na rekwizycyę prokuratoryi państwa i osadzono w areszcie śledczym sądu karnego niejakiego Duczyńskiego, urzędnika manipulacyjnego w Wydziale krajowym, człowieka lat trzydziestu kilku, żonatego. Duczyński był do niedawna poddanym rosyjskim. Służył w jednym z urzędów rosyjskich, ale wskutek jakiegoś przekroczenia służbowego widział się zniewolonym opuścić terytoryum państwa rosyjskiego. Przybył do Galicyi i otrzymał przed półtora rokiem dyurnum w Wydziale krajowym, a ponieważ okazał się inteligentnym, zdolnym i pracowitym, przed dwoma tygodniami został stabilizowany jako urzędnik manipulacyjny najniższego stopnia. Poprzednio zaś uzyskał już był obywatelstwo austryackie W tydzień po jego nominacyi nadszedł drogą dyplomatyczną do prokuratoryi lwowskiej komunikat o owem dawnem przewinieniu Duczyńskiego względem władz rosyjskich, więc Duczyńskiego aresztowano i jeśli rzeczywiście wykaże się jego wina, zostanie jako poddany austryacki przez tutejsze władze ukarany.

W związku z tą sprawą wysnuto we Lwowie wersyę, jakoby aresztowanie jego nastąpiło wskutek denuncyacyi jakiegoś szefa biura, w którem pracował Duczyński, — z tego rzekomo powodu, że Duczyński miał zdemaskować romans swej żony z owym swoim szefem, który notabene miał u Duczyńskiego mieszkać. Owóż wersya ta nie zasługuje — wedle naszego przekonania — na najmniejszą uwagę, albowiem u Duczyńskiego nie mieszkał żaden jego szef, gdyż dwaj panowie będący przełożonymi Duczyńskiego, bezpośrednim i pośrednim, są to ludzie w wieku podeszłym, mają rodziny i z rodzinami mieszkają. U Duczyńskiego mieszkał przez pewien czas jeden z jego ówczesnych kolegów, dyetaryusz, ale i co do niego jest absolutnie wykluczonem, by się targnął na spokój domowy Duczyńskiego i cześć jego żony. Powtarzamy więc raz jeszcze, że prawdziwym powodem aresztowania Duczyńskiego jest to, że władze rosyjskie gdy o jego miejscu pobytu dowiedziały się z okazyi jego stabilizacyi jako urzędnika, zażądały ukarania go za owo dawne jakieś przewinienie.

Wyścigi konne w Krakowie. Od soboty odbywają się w Krakowie wyścigi konne Towarzystwa międzynarodowego i galicyjskiego klubu jazdy panów. Udział publiczności bardzo nieliczny. W sobotę, jako w dniu pierwszym, wygrały: „A la grecque“, rotmistrza hr. Thurn Valesassina 2.000 K. jako nagrodę totalizatora. Taką samą kwotę jako nagrodę Krakowa, wziął w następnym biegu „Marmoros“ p. Redgreya. W biegu trzecim nagrodę Rudawy 2.400 K. zdobył „Biegun“ p. Schindlera. Bieg czwarty przyniósł dwie wygrane, a walczono w nim o nagrodę największą w tegorocznym mityngu: hr. Jana Tarnowskiego „Memorial Stakes“ w kwocie 10.000 K., z których 9.000 K. zdobył „Leader“ barona Springera, a 1.000 K. „Lencia“ p. Schindlera. W biegu piątym nagrodę austryackiego Jockey-klubu w kwocie 3.000 K. wygrał „Ananas“ p. George'a. W biegu szóstym nagrodę rządową 3.400 K. wziął „Walkower“ p. Mauthnera, a w siódmym nagroda honorowa 2.600 K. za oficerskie steeple-chase z przeszkodami dostała się „Fragonardowi“, nadpor. Rausa.

W niedzielę mimo drobnego deszczyku było na torze więcej publiczności i więcej ożywienia, ale konie pierwszorzędnej jakości, do biegów zapisane, do startu nie stanęły. Pierwszy bieg przyniósł nagrodę Resursy w kwocie 2.000 K. „Balkowowi“ p. Zangena. W biegu drugim o nagrodę Wandy 2.000 K. zwyciężyła „Pojata“ hr. Siemieńskiego. Bieg trzeci o nagrodę Dyrektoryum w kwocie 6.200 K. wypadł na korzyść „Jocande“ bar. Springera. W biegu czwartym, sprzedażnym, nagrodę 2.000 K. zdobył „Marmoros“ p. Redgreya. W biegu piątym o nagrodę rządową 3.400 K. zwyciężyła „Inca“ bar. Springera. Bieg szósty, handicap Tatrzański przyniósł nagrodę 2.400 K. klaczy „Daborry“ p. Mauthnera. Do biegu z płotami, siódmego i ostatniego, o nagrodę m. Krakowa, honorową i pieniężną 2.000 K., zapisanych było koni 18, a z nich stanęła do startu jedynie klacz hr. Schoenborna „Eregy“ i przeto bez trudu wzięła nagrodę.

W poniedziałek były wyścigi klubu jazdy panów. Udział koni nietrenowanych przez trenerów zawodowych był bardzo słaby. W pierwszym biegu, otwarcia gładkim, 1000 koron, wygrał „Drefus II“ p. Władysława Trzecieskiego, a 150 K. „Pług“ p. Wł. Schindlera. W biegu drugim, steple-chase koni wierzchowych, była nagroda honorowa Jana hr. Tarnowskiego i 1150 K.; pierwszym był „Darley“ p. Bartoscha, drugim „Podolak“ por. Kollera. W biegu trzecim, z płotami, nagrodę rządową 1500 koron wziął „Yasri“ rotmistrza Streeruwitza, a 300 K. klubu jazdy panów klacz p. Kollera „Lisbeth“. W biegu czwartym, błonia Steeplechasse, była nagroda honorowa dawnej resursy krakowskiej i 1150 K.; pierwszym był „Karambol“ por. hr. Zygmunta Zamoyskiego i wziął nagrodę honorową, a drugim „Newermind“ bar. Pletzgera. Bieg piąty, oficerskie steple-chase, przyniósł nagrodę honorową i 1500 K., „Chorąży“ por. Kollera, a drugą klacz „Agra“ rotm. Horthy. W biegu szóstym i ostatnim, maiden z płotami, nagrodę honorową, ofiarowaną przez Romana hr. Potockiego i 1000 K. wzięła „Gigerlkönigin“, hr. Schönborna, a 150 K. „Dylągówka“ margr. de Boishebert.

Wyścigi skończą się dzisiaj.

Podporucznik Hilscher z 30 pp., który — jak wiadomo — oskarżony został o znęcanie się nad rezerwistami — z rozkazu władzy wyższej nie pełni już służby w pułku, a honorowy sąd oficerski prowadzi przeciwko niemu śledztwo.

Popisy szkoły muzycznej p. Maryi Marek odbędą się w dniach 21, 22 i 23 bm. w sali Domu narodnego, każdym razem początek o godzinie 4-tej po południu.

† **Ks. Michał Kuźniarski,** kapłan-emeryt archidyecezyi lwowskiej ob. łać., żołnierz z r. 1863,

który walczył pod Chrobrzem, Grochowiskami, Tyszowcami i Tuczapami, zmarł po ciężkiej chorobie w poniedziałek po południu w 59 roku życia, a 29 kapłaństwa. Pogrzeb odbył się dziś, rozpoczęty o godzinie 7 rano nabożeństwem w kaplicy św. Wincentego (Teatyńska 1).

Pożar lasu. Z Niemirowa nam piszą: Dnia 14 bm. w południe spaliło się w dobrach niemirowskich 40 morgów lasu. Szkoda nieubezpieczona wynosi przeszło 24.000 koron. W akcyi ratunkowej wielce pomocną była straż ogniowa, którą p. Zyg. Babiński, adjunkt podatkowy z Niemirowa, przed kilku tygodniami zorganizował. Dowiodła ona wielkiej zręczności i przytomności umysłu, jak niemniej szczerego przejęcia się swojem zadaniem.

Komitet I kraj. leczniczej kolonii rymanowskiej zawiadamia, że oględziny lekarskie dzieci, które mają być przyjęte na sezon w r. b., odbędą się w szkole męskiej im. Staszica (ul. Skarbkowska) 22 bm. dla chłopców i 23 bm. dla dziewcząt, każdym razem o godz. 5½ po południu.

W Towarzystwie im. Kopernika przedstawił p. Bolesław Błażek wyniki swych badań nad znużeniem mięśnia. Używane są do tego rodzaju badań przyrządy zwane „myografami“, których zasada jest następująca: Świeży, a więc jeszcze czuły mięsień, drażniony sztucznie prądem elektrycznym, kurczy się i przez to podnosi jedno ramię dźwigni, na której drugim końcu mieści się pióro piszące. Pióro to dotyka walca okopconego, obracanego przez przyrząd zegarowy. Linie krzywe, które w ten sposób pióro rysuje na walcu, dają dokładne wyobrażenie o szybkości i sile skurczów. Myografy dotychczas używane miały jednak ten ważny błąd, że drażniono mięsień w dowolnych odstępach czasu, najczęściej co sekundę. Skutkiem tego z początku doświadczenia podniety te przychodziły za późno, gdyż mięsień kurczył i rozkurczał się bardzo szybko, więc miał czas wypocząć; w późniejszem stadyum, gdy wskutek znużenia mięśnia skurczenia stawały się wolniejsze, przychodziły podniety znowu za wcześnie, albowiem mięsień jeszcze nie wrócił do normalnej pozycyi, a już otrzymywał następną podnietę. Ażeby te błędy usunąć, skonstruował p. Błażek nowy model myografu, w którym zamykanie prądu elektrycznego, a więc i udzielanie podniety, następuje automatycznie w chwili, gdy mięsień wraca do pozycyi normalnej. Jest to pomysł, odpowiadający w zupełności naturze doświadczeń w mowie będących, a doniosły, gdyż dopiero w ten sposób można z wszelką ścisłością badać zachowanie się mięśnia znużonego. Szereg takich doświadczeń wykonanych przez p. Błażka, doprowadził do następującego interesującego wyniku: Zrazu skurcze mięśnia są bardzo szybkie i silne, w drugiem stadyum naraz znacznie słabną i równocześnie stają się nieco wolniejszemi, w trzeciem stadyum zwiększają się znowu, wolniejąc jednak coraz bardziej i trwa to dość długo, poczem w końcu następuje stadyum czwarte, w którem skurcze stają się drobniutkie a bardzo szybkie. Po tem stadyum skurcze ustają zupełnie. Gdy jednak weźmiemy na oko pracę wykonaną przez mięsień w jednostce czasu, a więc uwzględnimy równocześnie i szybkość i siłę skurczów, to przekonamy się, że praca to od początku aż do końca stale maleje.

Dla zademonstrowania, jak przyrząd funkcyonuje, wykonał prelegent doświadczenie takie przed oczyma widzów. Imieniem słuchaczy podziękował dr. Wehr p. Błażkowi za wykład i wyraził zdanie, że przyrząd jego ma wielką przyszłość, gdyż umożliwi dokładne poznanie zachowania się mięśni w stanie anormalnym będących, chorych, zwyrodniałych itd., a będzie to ważnem wzbogaceniem wiedzy.

Jubileuszowa pielgrzymka do Lourdes. Komitet, na którego czele stoi ks. Jan Wolf, kooperator w Schwechacie i radca konsystorza w Zadarze, urządza z końcem sierpnia br. pielgrzymkę do Lourdes. Chcący wziąć w niej udział, mogą się zgłaszać po bliższe szczegóły do ks. Jana Wolfa w Szwechacie.

Zawaliło się rusztowanie dziś o trzy kwadranse na 7mą rano przy hotelu Żorża. Stojący na tem rusztowaniu murarz 50-letni Karol Gartner spadł z wysokości siedmiu metrów i złamał sobie obie nogi, oraz skaleczył się ciężko w głowę. Odwieziono go do szpitala powszechnego, a prokuratorya państwa wdrożyła dochodzenie, kto winien tego nieszczęśliwego wypadku. Zdaje się, że rusztowanie było już rozluźnione, wczoraj już bowiem poczęto je rozbierać.

Śmierć pod bryłami piasku znalazł wczoraj wieczorem Ferdynand Kozimor, liczący 55 lat, właściciel realności na Pasiekach łyczakowskich pod l. 16. Na realności swej kopał on od trzech lat piasek i sprzedawał. Wczoraj wieczorem gdy kopał w zagłębieniu dwumetrowem, nagle rozmoczony deszczem piasek zwalił się w wielkich bryłach na Kozimora i nieszczęśliwy wnet umarł wskutek uduszenia. Owa eksploatacya piasku przez cały trzyletni okres odbywała się bez pozwolenia władz i zachowania środków ostrożności.

Wyrok sanocki. W sprawie trzech sędziów brzozowskich przeciw adwokatowi drowi Dańcowi skazano dra Dańca, nie—jak mylnie telegram doniósł— na dwa dni aresztu, ale na dwa miesiące aresztu z zamianą na 1200 K.

Utonięcie. W Tarnobrzegu podczas kąpieli w Wiśle utonął Wiktor Gościszewski, rysownik oddziału technicznego przy starostwie tamtejszem. Pozostawił żonę z drobnemi dziećmi. Zwłok dotychczas nie odszukano.

Kradzież. Z poczekalni lekarza dra Lesława Gluzińskiego skradziono wczoraj ciężką srebrną cukiernicę w formie wazy, opatrzoną rzeźbionemi scenami z polowania, jakoteż gronami i liśćmi winogronowemi. Jest to bardzo cenna i stara pamiątka rodzinna dra Gluzińskiego.

Ze Skolszczyzny. Zwracamy uwagę panów lekarzy na rozpisany właśnie konkurs na lekarza okręgowego z siedzibą w Tucholce. Miejscowość ta oddalona jest wprawdzie od stacyi kolejowej o 12 kilometrów, jednakowoż leży przy rządowym gościńcu. W okolicy oprócz kilkunastu wsi, są cztery kolonie zamożnych Niemców, niedaleko miasteczko Smorze. Ludność tamtejsza trudni się przeważnie zrębem drzewa do lasach, przez co narażoną jest na wypadki i potrzebuje często pomocy lekarskiej, której musi szukać w Skolem, odległem o 32 kilometrów. Ponieważ Tucholka przeznaczona jest na utworzenie sądu powiatowego w niedalekiej przyszłości, przeto posada ta z systemizowaną płacą roczną 1800 koron, dochodem z apteki domowej i z praktyki w okolicy, byłaby posadą nie do pogardzenia. Poczta i telegraf w miejscu.

„Ta trzecia“ na scenie. Teatr Rozmaitości w Warszawie wystawił w tych dniach przeróbkę „Tej trzeciej“ Sienkiewicza. Oczywiście z pięknej noweli Sienkiewicza zostały tylko kontury, ale dzięki dość zręcznej fakturze, świetnym figurom znakomitego powieściopisarza i perełkom humoru, przeróbka korzystne wywarła wrażenie, mianowicie akt trzeci, dzięki doskonałej charakterystyce filisterskiego środowiska zjednał sobie żywe uznanie publiczności.

Palenie zwłok. Rada m. Petersburga uchwaliła wprowadzić stopniowe palenie zwłok. W tym celu ma być zbudowane kosztem miasta krematoryum, które oddawane będzie do rozporządzenia rodzinom zmarłych. Palenie zwłok nie będzie przymusowe; obowiązkowo do krematoryum będą odsyłane jedynie zwłoki osób, zmarłych w szpitalach miejskich i nie posiadających rodziny.

Bakcyle w jajach. Pewien lekarz neapolitański zapewnia, że po dokładnem zbadaniu stwierdził, iż przez skorupy jaj przedostają się do białka bakcyle tyfusu, dyfteryi i inne i tam się rozwijają; niektóre bakterye chorób zakaźnych mają się też przedostawać do żółtka. Wobec tego należałoby zaniechać zupełnie spożywania jaj w stanie surowym.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +10, w poł. +12 R. Bar. 763. Nieruchomy. Pochmurno.

Skopiowane z kartek „sekretarza“:

Interesującym mężczyzną jest ten, któremu się podobam obecnie, choćbym mu się miała nie podobać w najbliższej przyszłości; nieinteresującym ten, któremu się nie podobam obecnie, choćbym mu się miała podobać w najbliższej przyszłości.

Kto kocha, ten przebacza wszystko, prócz obojętności, która, choć w bilansie uczuć jest zerem, jednak piecze i kłuje gorzej od wszelkiej określonej jednostki.

Nie ma rzeczy niemożliwych na świecie. Nawet na księżyc zbuduję drabinę, abyście mi tylko dostarczyli na to przedsiębiorstwo dostatecznej ilości pieniędzy.

Nic łatwiejszego, jak zmieniać przysłowia zgodnie z duchem czasu. Oto np. jedno z nich: „Nie wszystko złoto, na czem jubilerzy kładą próbę“.

Najdrudniej być mędrcem w czynach; mędrcem w słowach potrafi być i głupiec.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś we środę „Lygia“, sensacyjna sztuka w 5 aktach James Barretta. We czwartek (wznowienie) „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego, z p. Kamińskim jako Fujarkiewiczem. W piątek „Lichwiarskie swaty“, krotochwila w 4 aktach K. Zalewskiego, z p. Feldmanem w roli Wajsbluma. W sobotę (wznowienie) „Walka motyli“, komedya w 4 aktach Hermana Sudermana, gościnny występ Kazimierza Kamińskiego w roli Kesslera. W niedzielę (wznowienie) „Urzędowa żona“, sensacyjna sztuka w 5 aktach Savage'a, występ Kazimierza Kamińskiego, w roli pułkownika Lennoxa.

Na mocy układu, zawartego z wydawnictwem *Biblioteki najnowszych powieści i nowel* zniżoną została dla prenumeratorów *Przeglądu* cena za dotychczas wyszłe 18 tomów *Biblioteki* na **złr. 3·50** wraz z przesyłką pocztową. Prenumerata zaś *kwartalna* na dalsze tomy na **złr. 1·25**. Wydawnictwo to polecaliśmy już poprzednio naszym czytelnikom, dziś zaś chyba dodać tylko możemy, iż zostało ono wierne swemu programowi, zamieszczając tylko rzeczy moralne i pożyteczne, i unika wszelkich jaskrawości. Cena zaś jego jest w naszych stosunkach niepraktykowanie niska, gdyż nasi prenumeratorowie płacą niespełna **20 ct.** za tom powieści z przesyłką.

Dotychczas wyszłe tomy zawierają następujące powieści:

Tom I. Theuriet „Frida“, Davis „Złote serduszko“. Tom II. — Bourget „Parawan“. Tom III. — Chruszczowa-Sokolnikowa „Upiory“. Tom IV. — Maël „Bez posagu“ (cz. I). Tom V. — Maël „Bez posagu“ (cz. II). Tom VI. — Carmen Sylva „W poczuciu obowiązku“, Fryderyk Febvre „Biada zwycięscom“, „Pogromca serc“. Tom VII. — Daniel Riche „Matka“. Tom VIII. — P. Sales „Sierżant Renaud“ (cz. I). Tom IX. — P. Sales „Sierżant Renaud“ (cz. II). Tom X. — Henryk Gréville „Mała księżniczka“ (cz. I). Tom XI. — „Mała księżniczka“ (cz. II). Tom XII. — M-me Gyp. „Pieretta“, „Spotkanie“, — F. Jorgensen „Idelista“. Tom XIII. — François de Nion „Trianon w ostatniej dobie“ (część I). Tom XIV. — „Trianon w ostatniej dobie“ (cz. II). Tom XV.— M. Godin „Panna Klara“. Tom XVI. — Major Artur Griffiths „W pociągu błyskawicznym“, „Rzym-Paryż“. Tom XVII. — Antoni Czechow „Świadomy przestępca“. Tom XVIII. — Pani Aleksander (pseudonim) „O własnych siłach“.

Literatura i sztuka.

* **Z teatru.** Wczoraj wystąpił p. Kamiński w tytułowej roli komedyi Bissona „Pan dyrektor“. Przed rokiem pisaliśmy obszernie o tej roli i zaliczyliśmy ją do słabszych kreacyi tego artysty. Przypatrując się wówczas grze p. Kamińskiego w tej roli i to w bezpośredniem sąsiedztwie takich jego kreacyi, jak Chlestakow w „Rewizorze z Petersburga“ i Korniłow w „Tamtym“, zauważyliśmy, że w odtworzeniu postaci p. De la Mare posługiwał się p. Kamiński w znacznej części środkami charakterystycznymi, używanymi przez niego przy odtwarzaniu tamtych postaci. Zarazem szukając źródła tego powtarzania się, stwierdziliśmy, iż działo się to dlatego, że rola p. De la Mare jest postacią psychologicznie przez autora licho skonstruowaną. Jest on prawie tylko kobieciarzem, niemal wyłącznie maszynką do uwodzenia kobiet. Ilekroć nie występuje też jako kobieciarz, tylekroć w roli nastają zupełne pustki, a nawet fałsze psychologiczne. Wypełniając te pustki lub naginając do jednolitej całości indywidualnej te fałsze, a nie mając w roli co do tego żadnych wskazówek, lub tylko bałamutne, musiał p. Kamiński czerpać z gotowego swojego repertuaru charakterystycznego.

Wczoraj widzieliśmy tę postać po raz drugi, w innem znowu sąsiedztwie, a mianowicie po Antonim Mairaut w „Córkach pana Dupont“, który wczoraj także się w niektórych miejscach przypominał. W scenach zmysłowego podniecenia, zdumienia z powodu jakiejś niespodzianki itp., p. De la Mare podobnym był do Antoniego Mairaut. Przytem tu, jak tam, używał p. Kamiński tego samego sposobu przerywania dyalogu i przeplatania własnych i cudzych słów częstem powtarzaniem słówka „tak“.

Otóż do przytoczonego powyżej tłómaczenia tego objawu dodać musimy teraz po kilkakrotnem przypatrzeniu się kreacyom pana Kamińskiego, że wchodzi tu w grę jeszcze jedno. Przyznajemy temu artyście, że potrafi każdą rolę z osobna zagrać znakomicie, że kto np. widzi go w roli p. De la Mare tylko, ten musi się nim zachwycić, równie jak i odtworzeniem przezeń każdej innej roli słabszej psychologicznie. Ale widząc go naprzemiany w rolach gorzej i lepiej napisanych, przyznać należy, że do okazania w pełni swojego talentu, potrzeba mu koniecznie ról literacko-doskonałych. Lichszy od niego aktor, efekciarz wydobędzie efekt nawet z roli p. De la Mare przesadzeniem komizmu takiej jednej cechy, jak kobieciarstwo. Ale p. Kamiński jest dyskretnym, tłumi nawet przesadę, popełnioną przez autora i sprowadza wszystko do jednego psychologicznego poziomu, który mu się wydaje odpowiednim dla tej lub owej postaci. Jeżeli więc postać nie jest pełną i tylko jednostronnie powydmuchiwaną, wówczas wypaść musi słabiej, gdyż pan Kamiński z jednej strony gardzi efektami płaskimi a z drugiej nie ryzykuje zbyt własnej inwencyi, gdzie nie ma do tego już w roli substratu. Dopiero tam, gdzie ma w roli bogactwo wskazówek, umie ją już zagrać tak, że lepiej wymarzyć sobie tego nie można. W tem też tkwi wartość p. Kamińskiego jako aktora, że bystrej jego inteligencyi nie ujdzie żadna wskazówka, choćby nawet tkwiła najgłębiej, że potrafi ją ująć i zastosować się do niej tak, jak gdyby sam żadnej nie miał indywidualności osobistej. W takich rolach, jak Jusów, Chlestakow, Korniłów, Kessler, jest p. Kamiński za każdym razem innym, zaś powtarza się a przynajmniej przypomina tylko w rolach ubogich, które jedynie szarżą utrzymać można na wierzchu. *S. W.*

Część ekonomiczna.

Wiedeń 18 czerwca.

(Z.) Zajścia w Chinach i ponowna deruta giełdowa w Nowym Jorku dominują obecnie nad sytuacyą europejskich targów pieniężnych. Co się tyczy wypadków chińskich skonstatować można, że nasza giełda bardziej się niemi niepokoi, niż zagraniczne i u nas był dziś spadek większy, niż w Berlinie, pomimo, iż krąży pogłoska o zamordowaniu posła niemieckiego w Pekinie. Zagraniczne sfery finansowe mają jednak niewzruszoną ufność w utrzymanie zgody mocarstw europejskich w postępowaniu z Chinami, i dlatego z otuchą oczekują dalszego przebiegu wypadków. Na pytanie, w jakiej mierze interesowany jest austryacki przemysł i handel w wypadkach chińskich, nie podobna dać wyczerpującej odpowiedzi, gdyż nie mamy pod tym względem dokładnych dat statystycznych.

Wedle urzędowej statystyki wynosił import chińskich towarów do Austro-Węgier w roku 1899 19.189 centnarów metr. wartości 5,400.000 koron, eksport zaś naszych wyrobów do Chin 21.867 centnarów wartości około 1 miliona. Eksport naszych wyrobów do Chin obejmuje sukno z Bielska i Berna, meble gięte, naczynia blaszane, wyroby z papieru i trochę cukru. Statystyka ta jednak wykazuje co do eksportu tylko te towary, które nadane zostały w naszych portach Tryeście i Fiume, a co do importu także te artykuły chińskie, które w obu tych portach zostały wyładowane. Tymczasem wiadomo, że np. jedwab chiński dostaje się do Austryi drogą na Marsylię i figuruje w statystyce jako towar francuski, chińskie wyroby z laku dostają się do nas via Londyn. Niepodobna sobie zatem wyrobić jasnego pojęcia co do rozmiarów obrotu handlowego naszej monarchii z Chinami, to jednak nie ulega wątpliwości, że jest on bardzo nieznaczny, to też mamy w Chinach wszystkiego jeden konsulat handlowy w Szangaju. Powodem deruty na targu nowojorskim była wiadomość, że kolej Northern-Pacific płaci w tym roku swym akcyonaryuszom znacznie niższą dywidendę. Ta wiadomość w związku z tem, że żniwa tegoroczne w Ameryce będą prawdopodobnie znacznie gorsze, wywołała bardzo dotkliwy spadek kursu amerykańskich papierów kolejowych. — Z Berlina donoszą, że eskont prywatny obniżył się tam dziś na 5%.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 703·75, węgierskie 722·00, Anglobanki 280·50, Uniony 576·00, Bankvereiny 504·50, Länderbanki 439·50, Ludwiki 422·50, Czerniowieckie 535·00, Elbethale 478·00, Renta papierowa 97·90, srebrna 97·60, austryacka złota 115·90, austr. renta wal. kor. 97·25, węgierska złota 115·65, węgierska renta wal. kor. 91·35, dukat 11·33, frankówka 19·29, marki 23·72, ruble 2·55½.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów, dnia 20 czerwca 1900.

Wskutek zniżki cen na targach zagranicznych eksport żyta do Morawii nie daje rachunku.

Ruch też ograniczony jest na lokalne zapotrzebowania.

Dziś notujemy za 50 klgr. loco Lwów: (Waluta koronowa). Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica na termina 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·— do 6·10, żyto na termina 0·— do 0·—, owies obroczny gotowy 5·75 do 6·—, owies obroczny na termina 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·50 do 6·—, jęczmień browarniany 6·— do 6·50, rzepak 11·— do 11·50, lnianka 0·— do 0·—, groch pastewny 6·— do 6·50, groch do gotowania 7·50 do 15·—, wyka 7·50 do 8·—, bobik 5·50 do 5·75, hreczka 8·50 do 9·50, kukurudza nowa 6·40 do 6·70, kukurudza stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 0·— do 0·—, koniczyna biała 0·— do 0·—, tymotka 0·— do 0·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy za 50 litr 17·50 do 18·25. spirytus paritas Tarnopol na termina 16·60 do 17·25.

§ **Z kolei państwowych.** Austryacko-węgiersko-rosyjski związek kolejowy. Z ważnością od 15 czerwca nowego stylu (2 czerwca dawnego stylu) 1900 wchodzi w życie dodatek I do części III i dodatek I do części IV taryfy towarowej.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

Wiedeń 20 czerwca. Wiedeńska rada miejska przyjęła po krótkiej dyskusyi nowy regulamin obrad.

Bruk nad Litawą 20 czerwca. Wczoraj o godzinie 2½ po południu odbył się u Cesarza obiad dworski, po którym Monarcha zaszczycił rozmową szereg osób. Przed obiadem złożył Cesarz wizytę hrabinie Harrach.

Dziś rano Cesarz odbędzie przegląd pułków piechoty nr. 84 i 43, pułku huzarów nr. 15 i pułku ułanów nr. 8, poczem około godziny 10 przed południem uda się z powrotem do Wiednia.

Wiedeń 20 czerwca. Deputacya konferencyi przywódców lewicy niemieckiej wręczyła wczoraj prezydentowi ministrów drowi Koerberowi i ministrowi sprawiedliwości p. Spens-Bodenowi memoryał w sprawie ustaw językowych. Obaj ministrowie przyjęli memoryał z podziękowaniem i oświadczyli, że uważają za swój obowiązek zbadać jak najdokładniej zawarte w nim życzenia.

Wiedeń 20 czerwca. Urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów z połowy czerwca opiewa: Pogoda i ciepło wpłynęły korzystnie na stan zasiewów, żyto poprawiło się, jednakże na ogół spodziewać się należy zbiorów znacznie mniejszych niż w roku ubiegłym; pszenica prawie wszędzie zadawalająca. Zasiewy letnie zapowiadają się po większej części dobrze. Jęczmień i owies rokują również rezultaty pomyślne, w ostatnich czasach poprawiły się także buraki cukrowe.

Budapeszt 20 czerwca. W fabryce maszyn kolei państwowych skutkiem strejku pracuje tylko 200 robotników z ogólnej liczby 3000. Żądaniom bastowników dyrekcya nie chce uczynić zadość ze względu na niepomyślne stosunki finansowe. Dyrekcya nie zamierza przyjmować innych robotników, lecz postanowiła ruch fabryki wstrzymać, dopóki robotnicy strejkujący nie zdecydują się powrócić do pracy na dotychczasowych warunkach.

Rzym 20 czerwca. Król poruczył misyę utworzenia nowego gabinetu prezydentowi senatu Saracco.

Wiedeń 20 czerwca. Cesarz powrócił tu dziś przed południem z Brucku nad Litawą.

Londyn 20 czerwca. Lord Salisbury w mowie, wygłoszonej wczoraj na posiedzeniu „Towarzystwa dla szerzenia ewangelii“, powiedział między innemi, że sympatyzuje bardzo z dążeniami i pracą misyonarzy, sądzi jednak, że oni sprowadzają często rządom różne trudności. Mówca pragnie, by misyonarze postępowali z największą ostrożnością i powinni pamiętać, że każdy, kto siebie samego naraża na męczeństwo, naraża także życie tych, którym ewangielię głosi, i może czasem stać się pośrednią przyczyną przelewu krwi osób oddanych swej pieczy.

Minister Chamberlain wygłosił tu wczoraj mowę, w której — omawiając wojnę w południowej Afryce — oświadczył, że zapewne aż do zakończenia wojny wiele będzie trudności do pokonania przeszkody te jednak muszą być usunięte, a wówczas w południowej Afryce zaprowadzonym będzie taki stan i porządek, że przelew krwi lub niepokoje będą na zawsze uniemożliwione.

Tanger 20 czerwca. Cyd Mohamed Torres z polecenia sułtana zwrócił uwagę zastępców europejskich na rzekome obsadzenie obszarów w Marokku przez wojska francuskie.

Wypadki w Chinach.

(Telegramy „Przeglądu“).

Paryż 20 czerwca. Na wczorajszej radzie gabinetowej minister spraw zagranicznych Delcassé przedstawił sytuacyę w Chinach i stwierdził, że pomiędzy wszystkiemi mocarstwami pod każdym względem panuje zupełne porozumienie. Telegram konsula francuskiego w Szanghaju donosi, że wicekról wydał w niedzielę rozkaz do władz cywilnych i wojskowych, aby czuwały nad bezpieczeństwem cudzoziemców. Na razie nie ma wielkiej obawy ewentualnych komplikacyi na Jankeskjang i w Szeczwan.

Minister marynarki Lanessan zawiadomił, że krążowniki w najbliższych dniach wysłane zostaną do Taku, a równocześnie odjadą do Chin 2 bataliony i 2 baterye na pokładzie okrętu transportowego.

Londyn 20 czerwca. Wedle ostatnich doniesień, motłoch chiński zburzył w Czaoszich wszystkie budynki misyjne; misyonarze ocaleli.

Tokio 20 czerwca. Rząd japoński od 14. bm. nie posiada żadnego połączenia z Pekinem. Konsul japoński w Czifu nie donosi nic zgoła o zajęciu domów poselstw zagranicznych w Pekinie.

Kilonia 20 czerwca. Wedle *Kieler-Zeitung* pierwszy batalion morski otrzymał rozkaz, aby każdej chwili był gotów do wyjazdu do Chin.

Paryż 20 czerwca. Siły zbrojne francuskie, które bądź znajdują się już w Chinach, bądź są w drodze do Chin i przybędą tam 29. bm., wynoszą ogółem 4200 ludzi. Francya posiadać będzie ogółem na wodach chińskich 7 krążowników, 1 łódź parową i 4 kanonierki.

Londyn 20 czerwca. Ani admiralicya, ani urząd spraw zagranicznych, nie otrzymały dotychczas potwierdzenia pogłoski, jakoby podczas ataku na forty w Taku poszły na dno morza dwa okręty wojenne angielskie. Alarmująca ta wiadomość zdaje się być bezpodstawną. Dwa okręty wojenne otrzymały rozkaz odpłynięcia do Chin.

Berlin 20 czerwca. Wielki krążownik „ks. Bismarck“ z końcem czerwca odpłynie z Kilonii do Azyi wschodniej.

Nowy Jork 20 czerwca. Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Mac Kinley rozkazał jenerałowi Mac Arthurowi wyjechać z trzema pułkami wojsk regularnych, liczącymi razem 5000 ludzi, z Manilli do Tiensinu. Admirał Remey otrzymał nakaz wysłać do Chin okręt wojenny.

Berlin 20 czerwca. Do „Biuro Wolffa“ donoszą z Tsingtan pod datą 19 bm.: Krążownik „Irena“ udał się dziś do Taku z 240 majtkami na pokładzie. Tu wszystko spokojnie.

Paryż 20 czerwca. Do „Ajencyi Havasa“ donoszą z Tulonu: Z powodu zdarzeń w Chinach, ruch w tutejszym porcie bardzo ożywiony. Dotychczas 2 kanonierki otrzymały nakaz, aby każdej chwili były gotowe do wyjazdu. W pogotowiu trzymaną jest również 4-ta brygada piechoty. Mówią także o formacyi lekkiej dywizyi krążowników.

Londyn 20 czerwca. Do „Biura Reutera“ donoszą z Simla pod datą dzisiejszą: Uchwalono wysłać 6 pułków i baterye artyleryi do Chin.

Londyn 20 czerwca. Rząd japoński uchwalił wysłać natychmiast 3000 ludzi do Chin.

Szanghai 20 czerwca. Podług nadeszłego tu telegramu prywatnego, w Szeszwau wybuchła rewolucya.

Londyn 20 czerwca. Dzienniki donoszą z Szanghaju pod datą wczorajszą, że wysłana na odsiecz Pekinu ekspedycya wojskowa pod dowództwem Seymoura, została przez nieprzyjacielskie siły wojenne osaczoną.

Londyn 20 czerwca. *Times* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Li-hung-czang wyjeżdża w piątek z Kantonu, aby udać się do Pekinu, dokąd został wezwany. Urzędnicy twierdzą, że daje się zauważyć ze strony rządu chińskiego zmiana frontu. Dzienniki donoszą, że rząd zarządził aresztowanie jenerała Tung-Fu-lianga, oraz wicekróla Petczili i wydanie ich sądom.

Times donosi z Hongkong pod datą wczorajszą: Ruch bokserów wzrasta. Z Wutszou donoszą, że miasto Lungczau zostało zajęte przez powstańców. W Kantonie panuje spokój.

Paryż 20 czerwca. (godz. 10 przedpołudn.) Do ministerstwa spraw zagranicznych nie nadeszła do wczoraj żadna wiadomość o zajściach w Chinach.

Londyn 20 czerwca. *Times* donosi z Szangaju: Podług telegramu, ogłoszonego wczoraj w dzienniku dyrektora chińskich kolei żelaznych, wczoraj nad południową bramą Pekinu powiewała angielska chorągiew. Przypuszczają, że oznacza to przybycie wojsk pod wodzą angielskiego admirała Seymoura do Pekinu. Dyrektor chińskich telegrafów urządził prowizoryczną służbę kuryerską, celem połączenia Tientsinu z najbliższą stacyą na południu.

Wojna w Afryce.

Londyn 20 czerwca. Lord Roberts telegrafuje z Pretoryi pod datą wczorajszą: Tu i w Joannesburgu wszystko spokojne. Od czasu obsadzenia Pretoryi odebrano od 2000 Boerów broń, która służy obecnie do uzbrojenia uwolnionych jeńców angielskich. Jeńców tych jest 3187.

Wiedeń 20 czerwca. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 28·60. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus niezmieniony 44·—.44·50.

Berlin 20 czerwca. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 84·35. Spirytus 50·00.

Paryż 20 czerwca. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 100·00. Mąka („Fleur de Paris“) 27·85.

Frankfurt 20 czerwca. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 215·90. Koleje państwowe 141·10. Alpiny 000·00. Disconto 177·90. Laura 232·40.

Wiedeń 20 czerwca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na maj-czerwiec 7·66—7·67, na jesień 8·08—8·09; żyto na maj-czerwiec 7·10—7·12, na jesień 7·19—7·20; kukurudza na maj-czerwiec 5·82—5·83, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 5·86—5·87, na sierpień-wrzesień 0·00—0·00, na wrzesień-październik 5·97—5·98; owies na maj-czerwiec 5·43—5·45, na jesień 5·58—5·59; rzepak na sierpień-wrzesień 13·20—13·40, na wrzesień-październik 0·00—0·00. Tendencya silna. Pogoda: pochmurno.

Budapeszt 20 czerwca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na czerwiec 0·00—0·00, na październik 7·80—7·81; żyto na październik 6·78—6·79; owies na październik 5·19—5·20; Kurudza na lipiec 5·67—5·68, na maj 1901 r. 4·89—4·90; rzepak na sierpień 13·15—13·20. — Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencya spokojna. Pogoda: piękna.

Najlepszy francuski Papier cygaretowy **„LE GRIFFON“** Wszędzie do nabycia.

Poleca się HOTEL FRANCUSKI przy placu Maryackim we Lwowie wzorowo urządzony. Pokoje od 80 ct.

Handel wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie przy ul. Krakowskiej 9 sprzedaje wino szampańskie Józefa Törley et Cie w Budapeszcie „Talisman sec“ po bardzo przystępnych cenach.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie **Kadzidła sosnowego**

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Jan Ihnatowicz
Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Księgarnia katolicka
Dr. Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30.
otrzymała na skład główny dziełko co tylko wydane p. t.
Wystawa paryska w 1900 roku przez Dra Adama Langiego.

Czysty dochód przeznaczony na budowę szpitala Bonifratrów w Krakowie.

Książka ta to wyborny a treściwy przewodnik po wystawie, a przytem zawiera tyle zajmujących szczegółów o stolicy świata, że zainteresuje każdego człowieka inteligentnego, choćby na wystawę nie jechał.

Cena egz. **2 korony** a z przesyłką o 40 gr. więcej.

Szkoła konnej jazdy i powożenia
MICKIEWICZA 18.
od 6-tej z rana do 10-tej wieczór.
Właściciel Charles Loisset.
NAUKA JAZDY dla pań i panów.
WYPOŻYCZALNIA wierzchowców. (godzina dla panów 1 zł., dla pań 1·50). KURS PRZYGOTOWAWCZY jazdy konnej dla pp. jednorocznych ochotników wstępujących w jesieni do kawaleryi. TRESURA wierzchowców i koni pojazdowych, jakoteż korrektura zepsutych koni.
Zawsze znakomicie objeżdżone wierzchowce do sprzedaży.

Ogród owocowy
do wydzierżawienia, Zyblikiewicza l. 37. Wiadomość u właścicielki.

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syryusz“ ul. 3 Maja l. 2 Lwów.

Patrony, proch bezdymny do każdej broni
WABIKI NA KOZŁY
śrót, kule poleca
PIELECKI, Lwów.



Pianina krzyżowe bardzo trwałe **piękne w tonie**
J. Sliwiński
we Lwowie.

TACZKI
są gotowe każdego czasu do nabycia w zarządzie dóbr **Kreców** poczta **Tyrawa Wołoska.**

Biuro nauczycielskie
Justyny z Jędrzejewskich Paulus
(nauczycielki dyplomowanej) koncesyonowane przez c. k. Ministerstwo,
w Wiedniu, obecnie w Krakowie przy ul. Podwale l. 12 poleca nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie i bony.

Parowe garnitury do młócenia, olejarnia kompletna, ogniowe sikawki tanio do nabycia. Stupnicki Żółkiewska 79 Lwów.

Za 2 złr. przerabia najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia, począwszy od 50 ct. za metr poleca specyalna pracownia kołder i materaców **Józef Szuster,** Lwów, Kopernika 5.

Sykstuska 46 II p. 3 pokoje, kuchnia do wynajęcia.

Fortepiany i pianina nowe i przegrane najtaniej sprzedaje J. Kubesa, fortepianomistrz Kurkowa 5, (Ton estetyczny).

Znakomity koniak
francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. **Batorego l. 2.** Filia ulica Zielona l. 4.

Nowość! Precz z nagniotkami! Maszynki do niszczenia nagniotków (skaleczenie wykluczone), cena 1 złr. 40 ct. poleca Jan Lauruk, nożownik Lwów, Halicka 6. Kupiony u Pana przyrząd do nagniotków jest znakomity. Jan Czerwiński ck. kapitan.

Na sprzedaż zaraz majątek ziemski w Sokalskim z gorzelnią, obsiewami, z zagwarantowanym czystym dochodem 4 i pół pr. od włożonego kapitału. Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Liwcze p. Hulcze.

Niemka nauczycielka poszukuje prywatnej posady na czas wakacyi na wieś lub zapranicę. Adres: nauczycielka u p. Czerskiej, ul. Karmelicka 6.

Koszule, kalesony bardzo mocne, męskie i dla chłopców poleca najtaniej
Maks Mühlfeld
Lwów, Rynek l. 37.

W Mikuliczynie willa wśród lasu świerkowego nad Prutem w pobliżu gościńca jest **do wynajęcia w całości lub częściowo.**
Bliższa wiadomość Lwów, ul. Sokoła Nr. 4.

Folwark Krasówka
(mila od Tarnopola) roli 610 morgów, jest od pierwszego kwietnia 1901 roku do wydzierżawienia,
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr** JW. Witolda hr. **Ostrowskiego w Borkach Wielkich.**

Pierścionki zaręczynowe, obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Farby do fasad
Farby na dachy
Farby olejne
Farby lakierowane
poleca



Żółkiewska 2.
najstarszy galicyjski handel farb, pokostów i lakierów.

CZEREŚNIE
kilo po 15—20 ct., jasne czereśnie kilo 14—18 ct., wiśnie kilo 14—18 ct. wraz z opakowaniem za zaliczką ekspedyuje
Stefan Kiss
eksporter owoców Szabadka (Węgry).

59
lat istniejący
HANDEL
sukna i towarów wełnianych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek 33
poleca się.

Na I-em piętrze
SKŁAD SUKNA
na
KONFEKCYE DAMSKIE

S. MOTYLEWSKI i KRZYSZKOWSKI
Lwów, pl. Maryacki l. 6
(obok hotelu Francuskiego)
polecają:

Koszule męskie po 1·90, 2·25 do 3. „ „ z kołnierzami i manszetami przyszytymi po 2·85 do 3·50.
Kołnierze po 20, **manszety** po 35.
Bielizna wełniana, jak koszule, spodnie i kaftaniki od 1·20 za sztukę.
Kamizelki do polowania z rękawami, wełniane, włóczkowe i irchowe od 3·50 za sztukę.
Skarpetki i pończochy męskie, wełniane, niciane i fildecosse od 20 ct. za parę.
Haweloki i Bundy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.
Płaszcze gumowe i zwyczajne **palta** (tylko najnowszy krój) od 12 zł. za sztukę.
Koce angielskie gładkie i imitacya tygrysiej skóry do okrywania łóżek i nóg od 7 zł.
Parasole angielskie i krajowego wyrobu od 2 zł. za sztukę.
Woda kolońska i perfumerya francuska i angielska.
Wyroby ze skóry jak pularesy, torby, kufry, torby na akta, szkatułki i torby urządzone do 200 zł. za sztukę.
Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.
Rękawiczki tylko angielskie jak glace, irchowe, łosiowe, niciane, jedwabne, wełniane i futrzane.
Buciki męskie robione podług najświeższych form jak lakiery, szewro, z cielęcej skóry, czarne i żółte.
Kalosze rosyjskie (petersburskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.
Kapelusze i cylindry Habiga i angielskie do pory roku co sezonu świeży fason.
Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 ct. za sztukę.

Cenniki na żądanie franko.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju **Eugenii Weckierówny,** Lwów ul. Chorążczyzny l. 5, II piętro, drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania, wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyą uskutecznia się odwrotną pocztą.

Masz pan dzieci?
Jeżeli pan masz dzieci **i chcesz aby się one na całe gardło uśmiały,** niech je pan zaprowadzi we **czwartek** o godz. **4**tej na przedstawienie popołudniowe dla **Familii, Uczniów i Dzieci** do
Olimpia-Teatru.



Ceny zniżone.
Olbrzymi program.

Cały rok otwarte!
Sanatoryum, zakład wodoleczniczy
BYSTRA obok BIELSKA
(Stacya kolei Dziedzice-Żywiec).
W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. Najnowsze urządzenia wodolecznicze, **kąpiele w świetle elektrycznem,** masaż, gimnastyka lecznicza, kuracye dyetetyczne. Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia, oszklone werandy i kryty deptak.
Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj. — Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili. W czerwcu opust 15%.
Zarząd zakładu.

Płótna, stołową bieliznę, Chiffony, Ręczniki i chusteczki. Najnowsze krawaty. **Główny skład gotowej bielizny** poleca w wielkim wyborze po cenach najmierniejszych i stałych
F. S. Bardasz
we Lwowie, ul. Teatralna 9 naprzeciw kościoła Katedry.

W dobrach JW. Zdzisławów hr. Tarnowskich jest kilka wolnych miejsc dla
Praktykantów gospodarczych II klasy
mogących się wykazać odbytą już praktyką.
Ukończeni słuchacze wyższych szkół rolniczych mają pierwszeństwo.
Podania opatrzone odpisami świadectw i curriculum vitae należy wnosić do
Kancelaryi głównej dóbr i interesów w Dzikowie p. Tarnobrzeg.

Odlewarnia żelaza i metalu.
Wielki wybór modeli.
„PERKUN“
fabryka maszyn we Lwowie, Spółka komand. F. Pietscha.
Lwów — Podzamcze ul. św. Marcina 11.
Kosztorysy bezpłatnie. Kosztorysy bezpłatnie.

OGŁOSZENIE.
Z powodu zwinięcia własnej administracyi we 2 folwarkach dóbr Kosienice w powiecie przemyskim odbędzie się licytacya z wolnej ręki inwentarzy żywych i martwych w Kosienicach dnia 3-go lipca 1900 r.

Kosienice położone są 12 kilometrów od stacyi kolejowej Przemyśl — Radymno od stacyi kolejowej Żurawica 10 kl.

Zarząd dóbr Kosienice.

HERBATA z BRODÓW! HERBATA z BRODÓW!



Z BRODÓW

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca HANDEL
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscou“ w eryg. opakow.	2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w eryg. opakow.	3·50
funt „Okruchów“ z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Znakomita KAWA „CEYLON“ franco 5 kilo	9·00

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)
nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa,



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** Kor. **40** hal., słoik duży **5** Kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal., a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zamieszczony tu obok się znajdujący.

We Lwowie przy ul. Kaźmierzowskiej (obok szkoły św. Anny)
w nowym budynku

OLYMPIA Teatr

pod dyrekcyą **B. Schenka,** mieszczący około 2.000 osób.
Największe fantastyczne przedsiębiorstwo świata.

Przepyszna dekoracya. | **We czwartek dnia 21 czerwca br.** | Elektryczne oświetlenie.

2 Wielkie Przedstawienia
O godz. 4 **O godz. 8**
Przedstawienie popołudniowe o godz. 4 dla rodzin, uczniów i dzieci.
Ceny zniżone. Olbrzymi program.

Nowość!! **Nowość!!**
Nimfa—Pająk
Wesoły koncert duchów. Zaczarowane kaczki.
Wesołe więzienie. Zagadkowy lot po nad publicznością.
Podróż przez niemożliwość.

Le Follet **(Obłąkany).** Wielka pantomina, chwilowe metamorfozy, Balet itp. wykonane przez włoskie towarzystwo „Nelson“.

Mstr: Unthan fenomen świata bez ramion. Unthan wzbudzał podziw w ostatnich czasach w teatrach Anglii — w krótkim czasie zostanie też bohaterem dnia we Lwowie.

Miss Cleo z jej zachwycającemi fantastycznemi tańcami w morzu świateł i ognia.
Wspaniała galerya olbrzymich żywych obrazów nowoczesnych mistrzów.
Japońskie sylwetki cieniste, nader komiczne sceny.
Electro Motor Vitascop Senzacyjne żywe fotografie.

W kraju cudów
wodna feerya w bajecznym przepychu i wystawie. Świetlne wodotryski i wodospady. Psyche na tronie Wenery — Alegoria z 20 dam. Uczczenie światła polarnego. Dyamentowy pałac. Wodospady, deszcz lodowy, latające amorety itd.

Bilety wcześniej codziennie do nabycia **w handlu papieru i obrazów A. Klimkiewicza, Karola Ludwika l** i od 11tej do 1szej godziny przy kasie teatru.

Polecamy się
przy sprzedaży zboża wszelkich gatunków
rzepaku, oraz spirytusu gotowego i z przyszłego sprzętu. Przy zakupnie nawozów sztucznych, które dostarczamy po przystępnych cenach na dogodnych warunkach, franko stacya kolejowa Wschodniej Galicyi i chętnie służymy ofertami.
Lwowska Filia Banku Gal. dla handlu i przemysłu
Oddział towarowy.

HANDEL HERBATY I KAWY
Edmunda Riedla
we Lwowie, plac Maryacki 10



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

pół kl. Congo zł.	1·60
Souchong czarna	2·—
— zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4³/₅ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	pół k. —·90
Cuba grubo-ziarn.	9·50	„ —·90
Ceylon zielona	10.—	„ 1·—
Ceyl. z. przednia	10·40	„ 1·04
Ceylon z. g. ziarn.	10·75	„ 1·08
Ceylon ziel. perł.	10.75	„ 1·08
Mocca arab. arom.	10·75	„ 1·08
Jawa złota	10·75	„ 1.08

Opakowanie nie liczy się.
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Tapety najnowsze okazy.
Sztukaterye sufitowe.
Story samoczynne, drelichowe i patykowe.
Żaluzye deszczułkowe lekkie, najlepszej konstrukcyi.
Deptaki kokosowe, wełniane i dywanowe.
Druty do schodów mosiężne i niklowane

poleca
Magazyn dekoracyjny
A. KRZYSZTOFOWICZA
Lwów, plac Halicki l. 2.

Do Paryża
wydaje dla zwiedzających wystawę światową po nader korzystnymi warunkami przekazy i listy kredytowe płatne na placu wystawowym
LWOWSKA FILIA
Banku Gal. dla Handlu i Przemysłu
ul. Jagiellońska l. 3 na I piętrze.

MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie ul. Grodzka 13
poleca
Płótna, Stołową bieliznę, Ręczniki, Chustki do nosa ze słynnych fabryk Langerowskich po cenach fabrycznych.
Szyrtingi białe
mianowicie wypróbowany gatunek „Excellent“ szt. po Ca 38 m.

Nr. I	złr.	13·—	detail metr	46 ct.
„ II	„	10·50	„ „	30 „
„ III	„	7·50	„ „	22 „

Kule do kręgli z drzewa „Lignum sanctum“,
Kręgle,
Ramki na gazety,
Skórki do kijów bilardowych,
Kreda do kijów i tabliczek,
Znaczki na kręgielki,
Płótno jedwabne do zaklejania sukna,
Kit do kijów,
Syndetikon,
Tacki kauczukowe pod szklanki
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Tylko
PIECE KAFLOWE
fabryki wyrobów ceramicznych w Glińsku są z ogniotrwałej gliny, mają z powodu tego nieograniczoną trwałość.
Skład we Lwowie
ulica Sobieskiego 3.

30 pr. od 15 czerwca 30 pr. taniej
Parasolki
kolorowe, czarne, fantazyjne i dziecinne, wybór olbrzymi, skład fabryczny, towar świeży.
Górski i Szydłowski
plac Maryacki 8 (róg Hetmańskiej).

Niezawodne środki
przeciw MOLOM i OWADOM
Antimoline
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Zacherlin
Rozpylacze do proszku i płynów
polecają
J. Friedrich i A. Beacock
LWÓW
ul. Hetmańska l. 4
(obok cukierni Wgo Grossa).

Na sezon kąpielowy
poleca
Sól do kąpieli i zażywania.
Francensbadzką borowinową, Karlsbadzką, Morszyńską, Marienbadzką, Iwonicką, Rymanowską, kamienną i morską.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Kupię majątek ziemski
z obszarem 500 do 800 morgów. Wymagam następujących warunków.

Glebę pierwszej jakości, gorzelnię posiadającą stały kontyngient, budynki gospodarskie w dobrym stanie, dwór wygodny, obszerny i w dobrym stanie, odległość od kolei nie większa nad 10 kilometrów. Na majątki obciążone długiem Banku Hypotecznego nie reflektuję.

Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod K. W. S. Tłuste.

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.